Str. 3: W oktawę Święta Legionowego

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 14 sierpnia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 221

Niemcy kierują ekspansję na Węgry

Siły niemieckie na terenie Gdańska

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.). Korespondent dyplomatyczny Financial Times donosi, że w kołach dyplomatycznych Londynu zaczyna przeważać pogląd, że EUROPEJSKI OŚRODEK ZABURZEŃ PRZESUWA SIĘ Z GDAŃSKA NA WĘGRY, gdyż penetracja niemiecka na Gdańsk natrafiła na zbyt silny opór. Jako jeden z dowodów nacisku niemieckiego na Węgry, korespondent przytacza fakty konfiskaty na żądanie poselstwa niemieckiego w Budapeszcie książki dra Lajosa pt. Niemieckie szanse wojenne. Rząd niemiecki, zdaniem korespondenta, stara się obecnie NAKŁONIĆ RZĄD WĘGIERSKI DO AGRESYWNYCH WYSTĄPIEŃ PRZECIW RUMUNII, obiecując mu Siedmiogród wzamian za całkowitą solidarność z polityką osi.

Zarówno Horthy, jak prem. Teleki są przeciwni dalszemu wiązaniu się z Niemcami.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.). Londyńska radiostacja podała w nocnym komunikacie z dnia 11 bm., że dn. 14 bm. rozpoczną się rozmowy między min. Chodackim a prez. Greiserem, na temat całokształtu zagadnienia dotyczącego polskich inspektorów celnych.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.). Jak donoszą obecnie z Gdańska, powodem nowego popłochu, który udzielił się Gdańszczanom zamieszkałym w Brzeźnie i Nowym Porcie, były nocne ćwiczenia urządzone przez oddziały gdańskiej Heimwehry u ujścia Wisły w nocy z dn. 8 na 9 bm.

WSZYSTKIE ZMOBILIZOWANE ODDZIAŁY S.A. MUSIAŁY WRAZ Z POLICJĄ USPOKAJAĆ MIESZKAŃCÓW, ŻE TO NIE SĄ WOJSKA POLSKIE i że plotka o zajmowaniu Gdańska przez Polskę jest bezpodstawna.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.). Przewodniczący niemieckiej misji wojskowej w Gdańsku, gen. Bodenschatz, który w rzeczywistości pełni funkcje dowódcy odcinka gdańskiego, odbył w tych dniach w Berlinie dłuższą rozmowę z szefem policji politycznej Himmlerem, w sprawie wzmocnienia wywiadu politycznego w Gdańsku, i w okręgach sąsiednich.

Jak wynika z raportów sporządzonych przez Gestapo dla najwyższych czynników Rzeszy, NA TERENIE GDAŃSKA CZYNNYCH JEST OBECNIE 20 TYSIĘCY TAJNYCH AGENTÓW POLICJI POLITYCZNEJ. W najbliższym czasie liczba ta ulegnie jeszcze zwiększeniu.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.). Według informacyj ze źródeł niemieckich, na siły militarne Gdańska składają się trzy pułki piechoty, tysiąc Heimwehry gdańskiej, trzy pułki policji, dwa pułki broni pancernej, dwa oddziały motocyklistów, trzy baterie przeciwlotnicze po 6 armat każda, 36 armatek przeciwpancernych, 4 polowe armaty 77 cm. i kilka nadbrzeżnych dział 150 cm. ustawionych w pobliżu Heubude.

Konferencja prem. Daladiera z min. Bonnetem i ambasadorami

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — l. r.) Premier Daladier powrócił wczoraj po tygodniowym odpoczynku na południu Francji, do Paryża. Natychmiast po powrocie

przyjął ministra Bonneta, z którym odbył dłuższą konferencję.

Przedtem premier Daladier przyjął charge d'affaires W. Brytanii Ronalda Campbella, ambasadora Francji w Berlinie Coulonge i posła francuskiego w Budapeszcie Thierry. Obaj ambasadorzy powracają jeszcze dziś na swe placówki.

Olbrzymie trudności rządu gen. Franco nad odbudową Hiszpanii

Tanger. 13. 8. (PAT). Opinia publiczna Tangeru żywo interesuje się doniosłymi i trudnymi zagadnieniami, stojącymi przed rządem hiszpańskim.

Głównym zadaniem rządu będzie oczywiście odbudowa narodowa.

Ujmując rzecz ogólnie, wchodzi tu w grę nie tylko odbudowa szkód wojennych, lecz również szereg nowych wielkich konstrukcyj, które pozwoliłyby na wyzyskanie zasobów Hiszpanii.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że

plan odbudowy narodowej opracowany przez rząd, obejmuje wydatki, przekraczające 20 miliardów pesetów.

Drugim ważnym zadaniem rządu jest uzbrojenie. Gen. Franco pragnie mieć armię lądową, powietrzną i marynarkę możliwie najsilniejsze. Efektywy armii lądowej przewidują

na stopie pokojowej 350 tysięcy ludzi pod bronią.

Tonaż floty ma być 5-cio krotnie zwiększony, sięgając 250 tysięcy ton.

Jeśli chodzi o marynarkę hiszpańską, to projekty egn. Franco związane będą z olbrzymim wysiłkiem, gdyż istniejące okręty hiszpańskie pochodzą z przed 10 i 15 lat, a zaledwie 30 tysięcy ton jest młodsze wiekiem.

Flota hiszpańska nie posiada ani jednego wielkiego okrętu liniowego „Capitalship".

Sprawa uzbrojenia lotnictwa ma być rozwiązana drogą zakupów. Hiszpania pragnie posiadać flotę powietrzną, liczącą conajmniej 1.000 samolotów bombowych i myśliwskich.

Zagadnienia te związane są ściśle z problemem walutowym. Dziś jeszcze trudno przewidzieć jaką drogą pójdzie Hiszpania w tym zakresie. Nie wiadomo,

czy Hiszpania stworzy 2 waluty.

jedną dla zagranicy, drugą dla obrotu wewnętrznego, jak to ma miejsce we Włoszech i w Niemczech, czy też utrzyma jedną walutę, jak to ma miejsce obecnie. W każdym bądź razie zagadnienie walutowe w Hiszpanii wymagać będzie wielkich ofiar ze strony narodu.

Pożegnalna audiencja u P. Premiera

Warszawa, 13. 8. (PAT) P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Iranu p. Hamida-Sayach, który złożył wizytę pożegnalną.

Obchód 20 rocznicy powstania śląskiego

Katowice, 13. 8. (PAT) Z okazji 20-lecia wybuchu pierwszego powstania śląskiego zorganizowane będą w dn. 15, 19 i 20 sierpnia br. w Katowicach uroczystości powstańcze.

Tylko 100 lat podlegał Gdańsk Prusom

W Wielkich Hajdukach odbyło się zebranie przy udziale około 400 pracowników Śląskich Kolejek.

Referat historyczno-polityczny wygłosił kierownik Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego dr Szulczewski. W prelekcji tej referent nakreślił dzieje stosunków polsko-gdańskich i gdańsko-niemieckich, wykazując, iż

1) politycznie Gdańsk był złączony tylko przez krótki, bo zaledwie 100 lat trwający okres z Prusami, a przeszło 300 lat z Polską;

2) gospodarczo dochodził do świetności w łączności z Polską, a ulegał kompletnemu upadkowi pod panowaniem niemieckim;

3) Polska zawsze bronić będzie swych praw do Gdańska jako prawa do swobodnego dostępu do morza, gwarantującego jej niepodległość gospodarczą i polityczną.

Z kolei dyrektor Śląskich Kolejek inż. Radwański zaznajomił zebranych w obszernym referacie, ilustrowanym przeźroczami, z historycznymi zabytkami Gdańska, w wyraźny sposób dokumentującymi, iż cała kultura gdańska kształtowała się na podłożu polskim i stanowi jeden wielki ciąg wspólnej historii polsko-gdańskiego współżycia.

Oba referaty zebrani przyjęli z entuzjazmem.

373 milionów zł. wpływów z emisji Pożyczki Obrony Przeciwlot.

Warszawa, 13. 8. (PAT) Omawiając w specjalnym artykule rolę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przebieg jej subskrypcji i wyniku, tygodnik „Polska Gospodarcza" stwierdza, że przy uwzględnieniu, iż za bony imiennej wartości 20 zł. wpłacono 17 zł.—wpływy z subskrypcji obliczyć można na 377 milionów zł. Kwotę tę należy zmniejszyć o około 4 miliony zł. które — według prowizorycznego obliczenia — niektórzy subskrybenci nie zapłacą na skutek wypadków losowych czy innych zdarzeń. A więc prawdopodobna suma wpływów z emisji P.O.P. wyniesie około 373 milionów zł.

Przypomnieć należy, że jeżeli ktoś nie zapłacił całości subskrypcji, to sumy częściowo wpłacone przypadają na Fundusz Obrony Narodowej. Trudno jest dzisiaj ustalić, jaka kwota wpłynie z tego tytułu na F.O.N.

Wznowienie organu ONR

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — I. r.) W Warszawie wznowiony zostanie miesięcznik polityczny „Nowy ład", organ teoretyczno-polityczny O.N.R. tzw. rosmanowców. Czołowym publicystą będzie lwowianin dr Tadeusz Gluziński.

Sobota

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Pan Marszałek Śmigły-Rydz otrzymuje w dalszym ciągu listy od obywateli, którzy proszą o zaliczenie ich do szeregów „żywych torped".

☐ Do Oslo wyjechała polska delegacja parlamentarna na doroczny Kongres Unii Międzyparlamentarnej. Na czele delegacji stoi sen. Jan Dębski.

☐ Min. Świętosławski rozpoczął krótki urlop wypoczynkowy. Pana Ministra zastępować będzie podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. — p. S. Maciszewski.

ZA GRANICĄ

☐ Manewry lotnicze w Anglii zakończyły się. Manewry wykazały wielką przewagę lotnictwa myśliwskiego nad lotnictwem bombardującym.

☐ Na szosie Hamburg-Kilonia doszło na ostrym zakręcie koło wsi Wiemersdorf do katastrofy samochodowej, w której zginął lekarz norweski, dr Ragnar Lium, który odbywał podróż poślubną. Żona p. Liuma wyszła z katastrofy bez szwanku.

☐ W nadchodzącej konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie weźmie nie tylko udział kard. Innitzer, lecz wszyscy biskupi Austrii. Episkopat austriacki przypisuje wielką wagę do tegorocznych obrad w Fuldzie, które mają wytyczyć linie nowej polityki Kościoła katolickiego, odnośnie do sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech.

☐ W pobliżu Domodossola wydarzyła się wielka katastrofa pociągu elektrycznego, pędzącego z szybkością 100 km na godz. Prawie wszystkie wagony zostały rozbite. Dotychczas stwierdzono śmierć 6-ciu osób.

☐ Gubernator prowincji Cuenca rozpoczął przygotowania do budowy autostrady, łączącej Madryt z Cuencą i Walencją. Połączenie Madrytu z Walencją po ukończeniu autostrady będzie trwało 4 godziny.

☐ Norwegia zamówiła w Stanach Zjedn. 12 samolotów bojowych Curtiss, wartości 3-ch milionów koron i uzyskała licencję na budowę tych samolotów w Norwegii.

☐ Spółka mleczarska w Litwie „Pienocentras" sprzedała Niemcom swój udział w przedsiębiorstwach w kraju kłajpedzkim na sumę 174.000 mk. Obecnie „Pienocentras" czyni starania, aby Niemcy pozwolili za te pieniądze wywieść do Litwy maszyny, służące do przeróbki mleka.

☐ Wielką sensacją dziennikarską były dla Brazylii artykuły Edena i Duff Coopera. Artykuły te, publikowane przez koncern 14 pism „Diarios Associados", rzeczowe, spokojne, zdecydowanie przeciwniemieckie, wykazują wielką znajomość historii Gdańska, Pomorza i stosunku Niemiec do Polski.

☐ Na Kongresie młodych demokratów amerykańskich wygłoszono szereg przemówień, domagających się reelekcji prezydenta Roosevelta.

Zbrodnicze spekulacje bilonem

Zsyłka do Berezy za wycofywanie pieniądza

Warszawa, 13. 8. (PAT) Ostatnio sygnalizowane są z niektórych ośrodków na ziemiach zachodnich wypadki chwilowego braku dostatecznej ilości drobnego bilonu, co powoduje trudności rozliczania przy wpłatach lub wypłatach. Ponieważ zjawisko to wystąpiło jedynie w pewnych okolicach kraju, gdy tymczasem w pozostałych częściach państwa istnieje dostateczna ilość bilonu, władze przystąpiły do zbadania stanu rzeczy i wyświetlenia przyczyny tego zjawiska.

Na podstawie dotychczasowych badań ustalono szereg wypadków, świadczących

o celowym działaniu obcych czynników, które wykorzystując nieuświadomienie gospodarcze niektórych odłamów społeczeństwa, prowadzą akcję, zmierzającą do siania zametu drogą wycofywania bilonu z obiegu.

Wobec tego wydane zostały polecenia policji państwowej i ochronie skarbowej zarządzenia bezwzględnego ścigania spekulantów i ostrego stosowania represji aż do osadzenia winnych w Berezie Kartuskiej.

Już obecnie władze są w posiadaniu nazwisk spekulantów, wobec których wyciągnięte zostaną najostrzejsze konsekwencje.

Niezależnie od tych środków natury represyjnej zarządzone zostały odpowiednie kroki w celu całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania na bilon. W związku z tym **mennica wybija już znaczną ilość srebrnego bilonu, którym nasycony będzie w szerszym stopniu odpowiednio do potrzeb rynek wewnętrzny.**

Jak wiadomo, przewidziane zostało zwiększenie emisji bilonu, a mianowicie o 50 milionów złotych, co powinno usunąć całkowicie objawiający się sporadycznie tu i ówdzie brak drobnych pieniędzy w obiegu.

Pogrzeb śp. red. Wareńskiego

Kraków, 13. 8. (PAT) Wczoraj z kaplicy na cmentarzu Rakowickim odbył się pogrzeb śp. Al. Wareńskiego, redaktora nacz. „Gazety Lwowskiej".

W pogrzebie wzięli udział oprócz rodziny przedstawiciele dyrekcji i pracowników PAT, poczet sztandarowy Zw. Legionistów, grono dziennikarzy krakowskich oraz liczni towarzysze broni i przyjaciele zmarłego.

Po odprawieniu modłów w asystencji duchowieństwa przez ks. kanonika Juliana Gołąba, zwłoki złożono na wieczny spoczynek na nowym cmentarzu Rakowickim.

Mogiłę pokryły liczne wieńce.

Odwołanie ambasadora włoskiego z Hiszpanii

Paryż, 13. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi, że do Tangeru nadeszły wiadomości,

jakoby ambasador włoski w Hiszpanii hr. Viola di Campallo ma być odwołany ze swego stanowiska.

Ambasador wkrótce już opuści Hiszpanię. Jego następca ma być gen. Gambara, który znajduje się już w Burgos i oczekuje na przyjęcie przez nowego ministra spraw zagranicznych.

Rząd hiszpański miał już podobno przed trzema dniami udzielić agrement dla gen. Gambara.

B. minister Jordana przewodniczącym hiszpańskiej rady wojennej

Paryż, 13. 8. (PAT) Havas donosi z Tangeru, na podstawie informacji z dobrych źródeł, że były minister spraw zagr. Jordana zostanie mianowany przewodniczącym rady wojennej. Rada ta będzie niezależna całkowicie od rządu i partii zjednoczonych. Stanowisko to będzie jednym z wybitniejszych w Hiszpanii, bowiem

rada wojenna stanowić będzie rodzaj rady przybocznej przy Caudillo,

zadaniem której będzie naświetlanie pewnych zagadnień zewnętrzno i wewnętrzno-politycznych, niezależnie od rządu i Falangi.

Gen. Davila objąć ma przewodnictwo najwyższego sądu wojskowego.

Stanowisko to wakuje od lutego, od czasu usunięcia poprzedniego prezesa, który był czynnym monarchistą.

Ś. † P.

Mgr Włodzimierz Sas-Korczyński

NOTARIUSZ W ŻÓŁKWI

Przewodniczący Obwodu O. Z. N. znany działacz społeczny po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Żółkwi w dniu 10 sierpnia b. r. o czym zawiadamia

PREZYDIUM LWOWSKIEGO OKRĘGU O. Z. N.

W OKTAWĘ ŚWIĘTA LEGIONOWEGO

(M. P.) W oktawę uroczystości krakowskich obchodzi Lwów dwudziestą piątą rocznicę wymarszu Legionów. W epopei żołnierskiej Józefa Piłsudskiego województwa południowo-wschodnie Rzeczypospolitej mają swoją zaszczytną kartę, toteż pamięć historycznych wydarzeń sprzed ćwierćwiecza jest w naszym mieście zawsze żywa i pobudzająca do nowych poczynań i nowych wysiłków.

Siwe mundury i dziurawe buty strzelców stały się symbolem odrodzenia militarnego Polski. Twórca Legionów miał poczucie prawdy, iż tylko własna, choćby liczebnie najmniejsza siła zbrojna, może zapewnić Polsce osobne miejsce wśród narodów walczących. Żadna polityka, żadne zabiegi i starania nie zastąpią siły oręża. Piłsudski nie zaczynał od układów. Austriakom oświadczał wręcz:

> Żądam od was tylko broni, nie możecie ze mną wejść w układy polityczne, możecie lub nie możecie polegać na mej odpowiedzialności, że was nie zdradzę — to jest rzecz wasza! Dajcie broni, pieniędzy od was nie chcę, będę żył z kraju, ze swej ojczyzny, żadnych politycznych warunków nie przyjmuję, bo i wy ze mną w układy nie wchodzicie...

Polityka własnego wojska okazała się najrealniejszą i najmędrszą polityką odbudowującego się Państwa. Tego faktu nie mogli zrozumieć lub nie chcieli uznać przeciwnicy Piłsudskiego. Dzisiaj spory przeminęły; młodsze pokolenia nie chcą o nich słyszeć, a rocznica sierpniowa stała się wyrazem zjednoczenia moralnego narodu.

Idea własnego, silnego wojska oddziałała orzeźwiająco na całe życie polskie w ostatnim ćwierćwieczu. W społeczeństwie pogrążonym w niewoli, odzwyczajonym od karności narodowej, od podejmowania decyzyj, niezależnych od czynników postronnych, pojawiła się własna inicjatywa wojenna, wiara w bliskie zwycięstwo, poświęcenie, niosące życie w ofierze i chętnie przyjmujące ciężar dyscypliny i hierarchii, w której odnajduje się głęboko pojęta wolność ludzka. W każdym dobrze urządzonym społeczeństwie tkwią pewne — mniej lub bardziej widoczne — zasady ładu i porządku, zbliżone do zasad, na których opiera się organizacja wojskowa, toteż odrodzenie ducha wojskowego w Legionach, odbiło się wyraziście i trwale na rozwoju Polski współczesnej. Jest oczywistą prawdą, że od dzisiejszej zwartości i siły narodu polskiego, poprzez dzieło Konstytucji Kwietniowej, przewrót z maja 1926, zwycięstwo 1920, aż do 6 sierpnia 1914 r. istnieje nieprzerwany związek przyczyn i skutków, które historia wyjaśni i przekaże najdalszym pokoleniom. Generacja współczesna nie zawsze uświadamia sobie należycie łączność pewnych faktów i ich następstw, ale każdy świadomy Polak rozumie, że Piłsudski był Konradem, o którym marzył Wyspiański, że „spełni czyn":

> miecz w ręku mając,
> wzrok wydarty,
> otoczon chórem, w wieńcu żmij,
> jako ten wasz czterdziesty czwarty
> w naród wołając:
> Więzy rwij!

Czyn, jawiący się w wizji poetyckiej Wyspiańskiego, został spełniony przez Twórcę Legionów, a z tego spełnienia poczęło się wolne życie Polski, zmierzającej ku potędze. Odpowiedzialność za wywalczenie wielkości Rzeczypospolitej spoczywa na wszystkich spadkobiercach idei Piłsudskiego.

———

Narada Hitlera i hr. Ciano

w siedzibie kanclerskiej

Berchtesgaden, 13. 8. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi nieurzędowo: Włoski minister spr. zagranicznych Ciano przyjęty był wczoraj w południe przez kanclerza w rezydencji na Obersalzberg.

Przybywającego gościa włoskiego powitał kanclerz Hitler w towarzystwie min. Ribbentropa, ambasadora Rzeszy w Rzymie Mackensena i zastępcy szefa protokułu Halema.

Kanclerz Hitler wydał na cześć gościa śniadanie, w którym wziął udział ambasador Attolico, radca ambasady Magistrati, poseł Vitteti i zastępca szefa protokułu del Drago oraz konsulowie Bellia i Farace. Ze strony niemieckiej w śniadaniu wziął udział min. Ribbentrop, szef prasy Dietrich, ambasador Mackensen, podsekretarz dr Gaus, prof. Speer i inni.

Po śniadaniu kanclerz Hitler odbył z ministrem Ciano dłuższą rozmowę.

———

Terroryści irlandzcy — narzędziem Niemiec

Depesze ciągle przynoszą wiadomości o nieustających zamachach terrorystycznych, dokonywanych w Londynie i na terytorium Anglii przez fanatycznych zamachowców irlandzkich. W ciągu pół roku dokonali oni ok. 130 zamachów przy pomocy przeważnie bomb zegarowych, niszcząc względnie uszkadzając szereg objektów użyteczności publicznej, jak budynki stacyjne, elektrownie, wodociągi, mosty itp. Walka z nieuchwytnymi terrorystami była bardzo trudna w ramach normalnego ustawodawstwa angielskiego, które wymaga niezbitych dowodów dla ścigania przestępcy. Toteż rząd przeprowadził przez parlament specjalny „bill", dający policji w stosunku do terrorystów irlandzkich możność szybkiego działania poza normalną procedurą.

Działalność terrorystów I.R.A. (Irlandzkiej Republ. Armii) jest ostatnim, mocno już zdegenerowanym w swych formach, etapem walki Irlandczyków o wolność. I.R.A. powstała ongiś jako organizacja walki o wolność w okresie, kiedy Irlandia nie posiadała nawet autonomii. Potrafiła ona zorganizować w swoich szeregach przeszło 100 tysięcy ochotników. Z chwilą kiedy Irlandia w r. 1921 uzyskała statut dominialny, znaczna ich część stała się podstawą regularnej armii irlandzkiej, część rozeszła się po prostu do domu, a część dalej prowadziła walkę o całkowitą niepodległość Irlandii pod wodzą de Valery, w opozycji do bardziej umiarkowanego rządu Cosgrave'a. Po dojściu do władzy de Valery i zerwaniu przez niego prawie wszystkich więzów łączących Irlandię z Imperium Brytyjskim oraz utworzeniu niezależnego państwa pod nazwą Eire, I.R.A. jako napół tajna organizacja walki o niepodległość, straciła rację bytu i istotnie zaprzestała działalności.

Wskrzesił ją w życie ostatnio niejaki Sean Russel, obecny nieuchwytny jej przewódca, który w swym ekstremizmie nazywa nawet de Valerę zdrajcą za fakt układania się z Anglikami i który podjął na terenie Anglii akcję terrorystyczną, mającą jego zdaniem zmusić rząd angielski do przyłączenia do państwa Eire Ulsteru. Obecna działalność I.R.A. jest zwalczana ze względu na jej formy również przez rząd irlandzki, mimo, że ten również domaga się przyłączenia Ulsteru.

Ulster jest to 6 hrabstw, położonych w północnej części wyspy irlandzkiej ze stolicą w Belfaście, zamieszkałych w przeciwieństwie do reszty wyspy przez ludność protestancką. Większość tej ludności, mimo że jest ona pochodzenia irlandzkiego, nie pragnie wcale przyłączenia do państwa Eire, lecz woli należeć wprost do Imperium w ramach autonomii z własnym rządem. Gdy w r. 1921 groziło jej przyłączenie do Irlandii Południowej, była ona gotowa chwycić broń w obronie swej odrębności. Anglia, która w innych warunkach nie miałaby nic przeciw przyłączeniu Ulsteru do Irlandii, wobec przeciwnej woli ludności stoi twardo na punkcie poszanowania tej woli i sprzeciwia się postulatom maksymalistów irlandzkich.

Akcja terrorystów irlandzkich sprawia Anglikom dość znaczne kłopoty. Zagadnienie posiada zresztą charakter nie tylko wewnętrzno-polityczny. Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare oświadczył z trybuny parlamentarnej, iż rząd jest w posiadaniu dowodów, stwierdzających udział w akcji obcych agentur. Min. Hoare nie wskazał wyraźnie, kogo ma na myśli, jest jednak publiczną tajemnicą kontakt I.R.A. z niemiecką Gestapo. Sprawia to, że rząd angielski musiał tym energiczniej przystąpić do likwidacji akcji terrorystów irlandzkich spod znaku Sean Russela.

Nowy numer „Zaczynu"

Ostatni (32) numer tygodnika „Zaczyn" przynosi na wstępie omówienie oraz pełny tekst mowy Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza, wygłoszonej podczas uroczystości XXV-lecia Czynu Legionowego. Przegląd polityczny („Przed próbą") zawiera omówienie ostatnich wydarzeń („Między Bałtykiem a Morzem Czarnym") oraz echa prasowe przemówienia cieszyńskiego płk. Z. Wendy („Zwierciadło"). Artykuł pt. „Kodeks rodzinny" zajmuje się obszernie nowym ustawodawstwem ludnościowym we Francji, a szkic „Tradycja Bajarda" przypomina o tradycjach rycerskich Francji. Poza tym w numerze polemika z Janem Rembielińskim pt. „Salazar pseudonimem", wiersz Jean Moreas pt. „Stanca" w tłumaczeniu Wincentego Korab Brzozowskiego oraz artykuł pt. „Premiowanie nieróbstwa", omawiający zagadnienie usprawnienia studiów technicznych w Polsce. Numer zamyka artykuł pt. „Strategia „osi", poświęcony posunięciom państw „osi".

Zakaz osiedlania się Żydów

w japońskiej dzielnicy Szanghaju

Tokio, 13. 8. (PAT). Ag. Domei donosi, że władze japońskie w Szanghaju postanowiły zakazać uchodźcom żydowskim osiedlania się w dzielnicach tego miasta, kontrolowanych przez Japończyków.

Japoński konsul zawiadomił o wydaniu tego zakazu konsulaty niemiecki i włoski, ponieważ — jak stwierdza agencja Domei — z państw tych wskutek prześladowania Żydów płynie do Szanghaju fala uchodźców.

Władze japońskie postanowiły nadto zarządzić w końcu sierpnia spis Żydów w Szanghaju, przy czym Żydzi, którzy odmówią wypełnienia kart spisowych, lub którzy osiedlą się w mieście po spisie — będą wydaleni.

Liczba Żydów w Szanghaju wynosi 12.000, z tego w dzielnicach kontrolowanych przez Japończyków 7.500.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna, z przejściowym wzrostem zachmurzenia, skłonność do burz i przelotnych opadów, zwłaszcza na zachodzie kraju.

Narady kierowników polityki zagr. państw „osi"

Salzburg, 12. 8. (PAT) Po śniadaniu, wydanym na cześć min. Ciano przez min. Ribbentropa i jego małżonkę na zamku Fuschl, w którym wzięli udział również członkowie świty ministra włoskiego, ambasador niemieckie w Rzymie oraz radca ambasady włoskiej w Berlinie, rozpoczęły się rozmowy obu ministrów spraw zagranicznych.

Rozmowy trwały całe popołudnie i przeciągnęły się do godzin wieczornych.

Późnym wieczorem obaj ministrowie wraz z otoczeniem udają się nad jeziora Wolfgangsee, gdzie zatrzymają się w hotelu Weissross.

Min. Ciano przyjęty będzie w dniu jutrzejszym przez kanclerza Hitlera w jego siedzibie w Obersalzbergu pod Berchtesgaden.

———

Spotkanie króla Karola

z prez. Ismet Inonu

Stambuł, 12. 8. (PAT) król Karol rumuński odwiedził wczoraj prezydenta republiki tureckiej Ismet Inonu w jego rezydencji Dolmabagcze nad Bosforem. W czasie wizyty króla Karola obecny był turecki minister spraw zagr. i ambasador rumuński w Ankarze. Dziś wieczorem król Karol odjedzie swym jachtem do Constanzy.

Niepowodzenie Niemiec w Gdańsku

skieruje ekspansję na południowy wschód

Paryż, 12. 8. (PAT).) Spotkanie min. Ciano z min. Ribbentropem w Salzburgu interesuje opinię francuską w sensie odpowiedzi na pytanie: „Co będzie stanowiło temat rozmów".

W informacjach, pochodzących z Rzymu i Berlina, wysuwa się jako główne kwestie:

Sprawa Gdańska, sprawa przystąpienia Japonii do przymierza zbrojnego niemiecko - włoskiego, oraz ogólna polityka państw osi w stosunku do Budapesztu i w stosunku do Białogrodu.

Na temat hierarchii tych problemów opinie prasy są podzielone.

Co do sprawy Polski i Japonii — dominuje przekonanie, że sprawy te nie dotyczą bezpośrednio Italii.

Natomiast ustala się opinia, że sprawa jugosłowiańska i węgierska, jako interesująca obie strony, będzie głównym tematem obrad obu ministrów w Salzburgu. Wysuwa się nawet przypuszczenie, że

Niemcy, natrafiwszy na trudności w Gdańsku, zdecydowały się skierować agresję w kierunku południowo-wschodnim.

———

Rewizja ustawy o neutralności

w razie konfliktu wojennego

Hyde Park, 12. 8. (PAT). Prez. Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy, że w wypadku zaostrzenia się sytuacji w Europie lub na Dalekim Wschodzie i gdyby groził wybuch wojny,

zwoła natychmiast sesję nadzwyczajną Kongresu, celem przeprowadzenia nowelizacji ustawy o neutralności.

Prez. Roosevelt podkreślił swe pragnienie, by St. Zjednoczone zachowały rzeczywistą neutralność, t. zn. by polityka neutralności była najbardziej bliska definicji neutralności w myśl prawa międzynarodowego. Kończąc, prezydent podkreślił, że w obecnej chwili nie ma żadnych podstaw do zwoływania Kongresu.

———

Zachciało im. się Śląska

Morawska Ostrawa, 12. 8. (PAT) Niemiecka organizacja „Bund Deutscher Osten" zorganizowała w ubiegłą niedzielę w miejscowości Hradec koło Opawy wiec pod hasłem „Śląsk musi wrócić do Rzeszy". W manifestacji wzięło udział kilka tysięcy Niemców.

Przemówienie wygłosił burmistrz miasta Opawy Emil Beier, wspominając o pracy na kresach, prowadzonej przez „Bund D. Osten" i zapewnił ślązaków, że się o nich pamięta.

Apelacja profesora Bentwich

po wydaniu 4 Chińczyków władzom japońskim

Londyn, 12. 8. (PAT). Decyzja wydania czterech Chińczyków, trzymanych w areszcie w koncesji brytyjskiej, a. oskarżonych o zamordowanie w kwietniu rb. dyrektora Federal Reserve Bank w Tientsinie

wywołała duże oburzenie w lewicowych kołach brytyjskich, które postanowiły podjąć akcję prawną w obronie czterech Chińczyków.

Znany profesor prawa międzynarodowego, b. sędzia Najwyższego Trybunału w Hadze, Norman Bentwich, oraz kierowniczka brtyyjskiego ruchu kwakrów, Marjorie Fry,

wystosowali przewidzianą przez prawo angielskie w tego rodzaju wypadkach apelację, domagającą się dowodu habeas corpus.

Zgodnie z prawem, obowiązującym w Anglii, w razie aresztowania osoby, podejrzanej o jakiekolwiek przestępstwo, ujawniona musi być wystarczająca podstawa do wytoczenia oskarżenia w przeciwnym zaś wypadku, osobsta ta musi być zwolniona.

Profesor Betwich i p. Marjorie Fry opierają swoją apelację na układzie brytyjsko-chińskim w sprawie koncesji w Tientsinie z roku 1853.

W kołach politycznych i prawniczych wyników akcji prof. Betwicha i p. Fry oczekuje się z dużym zainteresowaniem.

Prem. Cvetkowicz

w Trieście

Rzym, 12. 8. (PAT)). Jugosłowiański premier Cvetkowicz przybył samolotem do Triestu, gdzie został powitany przez przedstawiciela rządu włoskiego, podsekretarza stanu do spraw korporacji Tullio Cianetti.

Ambasador ZSRR informuje min. Bonnet'a

o rozmowach moskiewskich

Paryż, 12. 8. (PAT). **Minister Bonnet przyjął wczoraj po południu ambasadora sowieckiego, Suricza.**

Paryż, 12. 8. (PAT). Ag. Havasa dowiaduje się, że rozmowa ambasadora sowieckiego Suricza z ministrem Bonnet

dotyczyła rozwoju rokowań moskiewskich.

Należy zauważyć, donosi Havas, że w kołach politycznych uważają, że **rokowania nie powinny już nastręczyć trudności natury zasadniczej,**

a rokowania sztabowe będą mogły rozwijać się w atmosferze, sprzyjającej szybkiej realizacji zadań.

Wydalenie dziennikarzy

zagranicznych z protektoratu

Paryż, 12. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi z Pragi, że władze niemieckie wydaliły z granic protektoratu korespondenta praskiego „Times'a" i „New York Timesa".

Ponadto wydalony ma być z protektoratu współpracownik praskiego oddziału ag. Havasa, aresztowany przed kilkoma dniami. Motywem po wyższego zarządzenia ma być „rozpowszechnianie przez obu dziennikarzy wiadomości fałszywych i skierowanych przeciwko Rzeszy niemieckiej".

Oficerowie Reichswehry kierują

przysposobieniem wojskowym

Berlin, 12. 8. (PAA) Przysposobienie wojskowe młodzieży, które dotychczas spoczywało w rękach władz partyjnych, przekazane zostało obecnie władzom wojskowych i odbywać się będzie pod kierownictwem Reichswehry.

W przysposobieniu wojskowym młodzieży niemieckiej kładzie się główny nacisk na strzelanie i ćwiczenia w terenie, zwłaszcza na umiejętność maskowania się w obliczu nieprzyjaciela.

W roku ub. w czasie ćwiczeń strzelania w szeregach młodzieży hitlerowskiej zużyto 60 milionów nabojów.

* * *

Praga, 12. 8. (PAA) Według informacji z kół zbliżonych do protektoratu, jest obecnie w przygotowaniu ustawa w sprawie wypłacenia od szkodowania tym Niemcom, którzy będąc obywatelami państwa czeskosłowackiego, na skutek zarządzeń tego państwa zostali materialnie poszkodowani.

Chodzi tu m. in. o odszkodowanie na skutek zarządzonej w swoim czasie przez ówczesny rząd czesko-słowacki mobilizacji. Fundusze na ten cel przeznaczone pochodzą ze skonfiskowanego już lub mającego ulec konfiskacie majątku czeskiego.

Jest to więc ukryta forma kontrybucji, ściąganej od narodu pokonanego przez zdobywców.

———

Polsko-rumuńska

współpraca młodzieżowa

Bukareszt, 12. 8. (PAT). W ramach współpracy młodzieżowej polsko-rumuńskiej wyjechała wczoraj do Polski grupa 12 komendantów organizacji „Straja Tarii" na czele z prof. Romulus Ursu. Grupa udaje się na obóz instruktorski w Górach Wielkich.

Również w ramach współpracy młodzieżowej polsko - rumuńskiej przybyła w ostatnich dniach do Rumunii grupa 12 instruktorów Z. H. P. i Związku Młodej Polski, którzy zabawią około 20 dni w centralnym obozie wyszkolenia organizacji „Straja Tarii", w miejscowości St. Gheorghe.

Poza tym w ostatnich dniach przybyła grupa 25 harcerzy z Polesia, która rozbiła obóz nad Morzem Czarnym w Mamaia.

Bunt uciekinierów Żydów

przeciw decyzji władz tureckich

Stambuł, 12. 8. (PAT) Prasa turecka donosi o niezwykłym wypadku buntu 600 uciekinierów żydowskich, znajdujących się na pokładzie parowca „Patria", któremu przed kilku dniami władze tureckie nie pozwoliły zawinąć do portu w Bosforze. W momencie, gdy kapitan statku po otrzymaniu decyzji, zabraniającej mu wstępu do portu, wydał polecenie podniesienia kotwicy celem udania się w innym kierunku,

pasażerowie rzucili się na załogę, zajętą przy uruchamianiu maszyn i zagrozili wznieceniem pożaru na statku,

jeśli kapitan nie nakaże zatrzymania okrętu w porcie. Kapitan zmuszony był wezwać pomocy policji portowej.

W razie powtórzenia się tego rodzaju incydentu, statek „Patria" eskortowany będzie przez turecki okręt wojskowy.

———

Paryż, 12. 8. (PAT) Francuski minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął wczoraj ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Paryżu Wiliama Bullitt'a.

———

Nowa klęska propagandy niemieckiej

Nieoczekiwany skutek mowy Forstera

Berlin, 12. 8. (PAT)). Południowa prasa niemiecka, jak to leży w zwyczaju taktyki propagandowej, i tym razem stara się przedstawić społeczeństwu niemieckiemu

„wielkie echa światowej mowy gauleitera Forstera w Gdańsku we wszystkich państwach zagranicznych".

Niestety, sama prasa niemiecka, zestawiając odgłosy ze stolic zagranicznych, przyznać musi, że przemówienie Forstera nie znalazło tam żadnego echa. Prasa niemiecka nie ukrywa przeto dziś całej swej złości, że przemówienie Forstera, które przecież wykazać miało „prawdziwe oblicze agresywnej Polski",

nie tylko nie zrobiło ani w Paryżu ani w Londynie a tym mniej w Warszawie, spodziewanego w Berlinie wrażenia, wywołując przeciwnie odwrotną reakcję i udowodniając raz jeszcze, kto jest elementem niepokoju w Europie.

„Londyn, Paryż i Warszawa defraudują prawdę" — woła w wielkim tytule „Boersen Ztg am Mittag". „Pisma w Polsce i prasa angielska nadal nie dają się pouczyć". Londyn — zdaniem prasy niemieckiej — „sfałszował właściwy sens wiecu gdańskiego, którego celem było ostrzeżenie świata przed arogancją Polski i niebezpiecznymi planami Polski". Prasa niemiecka, która ze swej strony stara się pomóc gauleiterowi gdańskiemu i usiłuje nadać jego słowom „światowe znaczenie",

nie ukrywa swej złości, kiedy pisze, że żaden dziennik londyński nie zacytował choćby jednego ustępu z przemówienia,

ani nie uważał za stosowne skomentowania go, a tym bardziej ocenienie go z punktu widzenia politycznego. Prasa niemiecka nie może więc przeboleć, że takie długie przemówienie Forstera znalazło w prasie londyńskiej tak skromne tylko echo.

Paryż — zdaniem Berlina — nie zrozumiał przemówienia Forstera, albowiem prasa francuska „nadużywa przemówienia gauleitera gdańskiego do stwierdzenia, że od strony Polski nie należy się obawiać żadnej agresji".

I tu prasa niemiecka z niemaskowaną złością przytacza stanowisko paryskich kół politycznych, stwierdzające się w słowach „przemówienie Forstera nie wniosło żadnych nowych momentów do oceny sytuacji politycznej".

Stwierdzając, że Warszawa nie przywiązuje do przemówienia Forstera większego znaczenia, prasa berlińska skarży się, że Polska „rezygnuje z obiektywnego sprawozdania".

W długim korowodzie „ech mowy Forstera zagranicą" znajduje się tylko jeden pozytywny dla Niemiec głos z Włoch. Nawet czytelnik niemiecki nie spodziewał się zapewne takiego echa po przemówieniu Forstera z tak wielkim rozgłosem zapowiadanym i przygotowywany przez Berlin.

Rekwizyty agitacyjne

Paryż, 12. 8. (PAT). Prasa paryska potraktowała przemówienie przywódcy hitlerowców gdańskich — Forstera, jako zwykły występ agitacyjny. Argumenty p. Forstera nie znalazły żadnego kredytu w opinii publicznej Francji, gdyż, jak podkreślają dziś dzienniki paryskie,

argumenty te pochodzą z arsenału zużytych już rekwizytów agitacyjnych.

D'Ormeson, na łamach „Figaro" pisze, że

sposoby używane przez Forstera już nikogo nie nabiorą.

Wszyscy Anglicy, Francuzi i cały świat zdają sobie sprawę, że nie chodzi o żaden Gdańsk. Stawka, o którą się toczy w tej chwili rozgrywka, warta jest porywów wszystkich narodów, które nie dojrzały jeszcze do niewolnictwa. W każdym razie należy zanotować jeden fakt, że

świat przejrzał kanclerza Hitlera i jego zamiary i odpowiada mu: „nie".

Claude Viviere w „L'Ordre" przyznaje, że wszyscy zdają sobie sprawę, że Gdańsk jest tylko pretekstem dla unicestwienia Polski. Polacy zdecydowani są bronić się od ostatniej kropli krwi

M n. Kościałkowski we Lwowie

Wczoraj bawił we Lwowie p. minister Opieki Społ. Marian Kościałkowski w towarzystwie dyr. dep. dr Nakoniecznikoffa. P. Minister odbył konferencję z wojewodą Biłykiem, po czym dokonał inspekcji Ubezpieczalni Społecznej.

Ze Lwowa p. Minister udał się w dalszą podróż inspekcyjną.

Sportowo-polityczna podróż p. Forstera

Gdańsk, 12. 8. (PAT) Gauleiter Forster udał się wczoraj przed południem wraz z gdańską drużyną piłki nożnej do swego miasta rodzinnego Fuerth w Bawarii, gdzie drużyna rozegra mecz z tamtejszą drużyną, a p. Forster wygłosi przemówienie o gdańsku i o Polakach.

Metamorfoza p. Forstera

Broszura antyhitlerowska w Gdańsku

Gdańsk, 12. 8. (PAT). Wczoraj w Gdańsku dostarczona została mieszkańcom miasta broszura antyhitlerowska. Wkrótce po dostarczeniu jej przez pocztę gdańską,

do adresatów zgłaszali się w kilku wypadkach wywiadowcy gdańskiej policji politycznej, żądając wydania otrzymanej dopiero co broszurki.

Adresaci przeważnie już jej nie mieli, ponieważ broszura poszła odrazu w obieg.

Broszurka atakuje ostro przywódcę hitlerowców gdańskich, Forstera, przedstawiając go, jako bardzo młodego jeszcze człowieka, który

przybywszy do Gdańska posiadał tylko wyświechtane ubranko, a dziś jest właścicielem kilku kamienic i willi.

Następnie broszurka zawiera wyjątki z antyhitlerowskiej broszury b. prezydenta senatu gdańskiego dra Rausch ninga.

Nowa broszurka wydana przez opozycję gdańską wywołała w kołach narodowo socjalistycznych ogromne zakłopotanie.

Policja polityczna gorliwie tropi mieszkańców Gdańska,

którzy ją otrzymali i grozi surowymi karami tym, którzy przyczyniają się do rozpowszechniania broszurki.

Aresztowania Polaków w Gdańsku

Pobicie za rozmowę po polsku

Gdańsk, 12. 8. (PAT). Gdańska policja polityczna zaaresztowała z nieznanej dotychczas przyczyny pracownika P.K.P., obywatela gdańskiego, Polaka Wenta, obywatela polskiego Jana Damaszkego, pracownika stoczni gdyńskiej, oraz obywatela gdańskiego narodowości polskiej, Eugeniusza Aulicha, długoletniego członka Gminy Polskiej Związku Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 12. 8. (PAT). Wczoraj pobici zostali wieczorem na Długiej ulicy w Gdańsku Polacy, obywatele gdańscy, bracia Jan i Alojzy Blokowie za to, że rozmawiali z sobą po polsku. Wezwana na miejsce policja nie zaaresztowała napastników, lecz obu braci Polaków.

Obawa przed wojną w Rzeszy

Nienawiść do Gestapo i Himmlera

Katowice, 12. 8. (PAT) „Der Deutsche in Polen", organ mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, w artykule wstępnym opisuje wrażenia pewnego Niemca, który zabawił niedawno przez dłuższy czas w Rzeszy.

Autor artykułu charakteryzuje sytuację w Niemczech w ten sposób, że

wprawdzie panuje tam niezadowolenie wśród wszystkich warstw społeczeństwa, a więc kupców, przemysłowców, robotników i t. d., jednak, że rewolucyjnych nastrojów w Niemczech nie ma (?).

Liczenie na to, że mogłaby tam obecnie wybuchnąć jakaś rewolucja, jest złudzeniem, jakkolwiek

panuje duża niechęć do reżimu i nienawiść do kierujących organów państwowych, zwłaszcza Gestapo.

Szczególnie silna nienawiść daje się zauważyć w stosunku do szefa Gestapo Himmlera.

Marsz. Goering cieszy się pewną popularnością, a jego prymitywna munduromania i chełpliwość nawet imponują przeciętnemu Niemcowi, jednak

kanclerza Hitlera przeciętny Niemiec nie rozumie.

Nastrojów wojennych w społeczeństwa niemieckiego autor nie zauważył, przeciwnie,

wszyscy wojny się boją

i mają nadzieję, że jednak do wojny nie dojdzie.

Ostatnie słowa Polski w sprawie Gdańska

Białogród, 12. 8. (PAT). Cieszący się wielką poczytnością tygodnik zagrzebski „Nowa Rijec" poświęca artykuł mowie Marszałka Śmigłego-Rydza, zatytułowany

męskie słowa Polski.

Pismo stwierdza, że w obecności 100-tysięcznych tłumów, zgromadzonych w Krakowie dla uczczenia 25-ej rocznicy Czynu Legionistów Marszałka Józefa Piłsudskiego,

Wódz Armii Polskiej, Marszałek Śmigły-Rydz, wygłosił mowę mocną i stanowczą.

Krótka, prawdziwie żołnierska, mowa Marszałka — pisze „Nowa Rijec" — jest

ostatnim słowem Polski w sprawie Gdańska i niezawisłości, których Polska będzie bronić.

W dalszym ciągu artykułu pismo przynosi pełny tekst mowy marszałka Śmigłego-Rydza.

Transport wojsk do Singapore

Singapore, 12. 8. (PAT) Przybyły tu z Indyj nowe transporty wojsk w liczbie 3.000, składające się głównie z artylerii oraz służb pomocniczych.

Niesłychany tupet Ribbentropa

Prowokacyjny list do min. Bonnet'a

Paryż, 12. 8. (PAT). Agencja Havasa ogłosiła dziś następującą wiadomość:

„Według informacyj ze źródeł zagranicznych, minister Ribbentrop miał wystosować do ministra Bonnet list, w którym sprecyzował stanowisko Rzeszy wobec zagadnienia Gdańska i zażądał miał od rządu francuskiego nie mieszania się w sprawy wschodniej Europy, należące wyłącznie do Niemiec.

W miarodajnych sferach francuskich oświadczają: pierwszego lipca min. Bonnet sprecyzował ambasadorowi Rzeszy von Welczek w rozmowie stanowisko Francji w stosunku do zagadnienia gdańskiego. Wkrótce potem amb. von Welczek z upoważnienia min. Ribbentropa złożył ministrowi Bonnet notę werbalną, wyłuszczającą punkt widzenia Rzeszy na sprawę Wolnego Miasta.

Powyższą informację agencji Havasa zamieściła cała wczorajsza popołudniowa prasa paryska.

Przemówienie niegodne żołnierza

Rzym, 12. 8. (PAT). Agencja Stefani donosi: Prasa włoska omawiając przemówienie wygłoszone przez głównodowodzącego armii niemieckiej, gen. Brauchitscha, podkreśla, iż

było to przemówienie nie godne żołnierza,

który ma poczucie odpowiedzialności wobec siły dowodzonej przez siebie armii.

OFENSYWA SZPIEGOWSKA

EUROPA W SIECI WYWIADU NIEMIECKIEGO

(ś) Wykrycie w słynnej włoskiej miejscowości lotniczej Guidonia wielkiej szajki szpiegowskiej, działającej na rzecz „sojuszniczych" Niemiec, wywarło duże wrażenie w całej Europie.

Niezaprzeczone przez prasę włoską wiadomości o rozstrzelaniu 38 pilotów, 8 inżynierów i 4 techników, oskarżonych o współdziałanie z obcym wywiadem, stały się jeszcze jednym dowodem „niemieckiej lojalności" w bezkompromisowej grze z partnerem „osi" Rzym--Berlin.

Salwa plutonu egzekucyjnego, jaka rozległa się przed kilku dniami w nocy w okolicach Rzymu, była najpoważniejszym ostrzeżeniem w długiej serii demaskowanych prawie codziennie afer szpiegowskich w różnych ośrodkach Europy.

Organizacja szpiegostwa hitlerowskiego niepokoi świat.

Trzydzieści tysięcy osób, pracujących w państwach zachodnich dla niemieckiego wywiadu i ponad 25 tysięcy agentów, na usługach których stoi więcej niż 40.000 kół Niemców, przebywających poza granicami Rzeszy, jest zrozumiałym powodem tego niepokoju. Wszędzie więc, gdzie to jest możliwe,

zaczyna działać kontrwywiad.

Zagrożone akcją szpiegowską państwa mobilizują wszystkie siły, aby przeciwstawić się ofensywie niemieckiej.

Począwszy od Stanów Zjednoczonych, poprzez Anglię, Francję i państwa skandynawskie, jak gdyby potężny akompaniament ciągłych aresztowań i wyroków sądów wojennych, wzmaga się alarm prasy, z której sensacyjnych sprawozdań z frontu „białej wojny" okazuje się istotne niebezpieczeństwo.

Rozpoczynając w „Dzienniku Polskim" cykl artykułów i wywiadów prasowych z dziedziny szpiegostwa obcego, postaramy się przede wszystkim zrekapitulować zdarzenia ostatnich tygodni.

Przed kilku dniami — jak doniosła prasa — sensacją polityczną wielkiej wagi była wiadomość o nagłym zerwaniu przez Sowiety rokowań handlowych z Niemcami.

Powodem zerwania rokowań było zdemaskowanie w Sowietach zakrojonej na wielką skalę afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

W aferę tę wmieszani byli m. in. dowódca lotnictwa na Dalekim Wschodzie oraz dowódca uralskiego okręgu wojskowego, którzy przyznali się do winy.

Angielska Intelligence Service zakomunikowała wywiadowi francuskiemu listę 50 osób, które stoją na usługach wywiadu niemieckiego i prowadzą robotę szpiegowską na rzecz Niemiec.

Lista z nawiskami szpiegów niemieckich zakomunikowana została Waszyngtonowi.

Dzienniki francuskie domagają się od władz francuskich ogłoszenia listy aresztowanych osób, które były na usługach Niemiec.

„Daily Express" donosi, że



urzędnicy kontrwywiadu francuskiego przybyli do Londynu celem współdziałania z kontrwywiadem angielskim przy zwalczaniu akcji szpiegowskiej.

W niemieckich środowiskach Słowacji niezwykle silne wrażenie wywarło zdemaskowanie afery szpiegowskiej naczelnego redaktora „Grenzbote" dr Meisnera, który był na usługach obcego wywiadu i przed aresztowaniem zbiegł do Anglii.

Według relacji prasy londyńskiej w aferę tę jest wmieszanych wielu wybitnych osobistości ze Stronnictwa Niemieckiego.

Władze brytyjskie zwróciły uwagę na licznie przybywających do Anglii specjalnych wysłanników pism niemieckich, których zadaniem było zdobywanie z góry wyznaczonych informacyj.

W Anglii aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec młodego Anglika, Reginalda Adamsa, występującego w roli dziennikarza sportowego, który

zamiast informacyj o wynikach meczów, donosił władzom niemieckim o tajemnicach armat brytyjskich, przy czym używał czterech różnych szyfrów w raportach do placówki wywiadu niemieckiego w Hamburgu.

Władze angielskie wydaliły z granic państwa korespondenta „Nationale Zeitung" dr Roeffela i oficjalnego korespondenta „Voelkischer Beobachter" dr Thosta, jako podejrzanych o działalność szpiegowską.

W czasie likwidacji niemieckiej akcji wywiadowczej na terenie Francji policja francuska aresztowała dwie znane osobistości paryskich kół prasowych.

Aresztowani przyznali się do winy.

„Le Figaro" donosi, że współpracownik tego pisma Poirier, aresztowany za działalność szpiegowską przeciwko Francji, zmarł w więzieniu wojskowym w Elemart.

W akcji szpiegowskiej na terenie Anglii Niemcy chętnie używają kobiet, występujących w roli turystek, lub pokojówek.

Kontrwywiad angielski prowadzi gorączkowe poszukiwania młodej arystokratki, córki maharadży hinduskiego, pozostającej na służbie szpiegowskiej jednego z państw europejskich, która mieszkała od dwóch lat w Londynie, kształcąc się w „London Schooll of Economics" na Aldwych.

W prasie londyńskiej ukazały się ogłoszenia, zawiadamiające o otwarciu kursów kroju i szycia wyłącznie dla Niemek, przy czym kontrwywiad angielski ustalił, że w tak bezceremonialny sposób reklamowano niemiecką szkołę szpiegowską.

Angielskie władze bezpieczeństwa zdemaskowały robotę agentek niemieckich, działających w stowarzyszeniach religijnych.

Akcją tą kierowały młode niemieckie agentki propagandowe, których zadaniem było przenikanie do środowisk towarzyskich.

W mieście Surrey, w południowej Anglii, w jednym z zakładów krawieckich, pod pretekstem nauki kroju odbywały się co tydzień zebrania Niemek. Po zainteresowaniu się policji tajemniczym zakładem krawieckim okazało się, że był to poważny ośrodek akcji szpiegowskiej.

W robocie hitlerowskiej we Francji wielką rolę odegrały arystokratki, księżna Loewenstein i księżna Hohenlohe,

z których pierwsza, zanim została podjęta akcja likwidacyjna, wyjechała do Berlina. Liczba aresztowanych w związku z wykryciem tej afery przekroczyła 150 osób.

W Grenoble, najważniejszym mieście garnizonowym południowo-wschodniej Francji, gdzie stacjonujące pułki stanowią ochronę granic Francji od strony Alp,

przez dłuższy czas prowadziła ożywioną działalność szpiegowską 22-letnia Włoszka Shabdo Maldotti Beltoro z Porta Maggiore-Ferrare, która przez nawiązywanie kontaktów z oficerami garnizonu, zdobywała tajemnice wojskowe.

Prasa francuska ogłosiła niezmiernie interesujące szczegóły, dotyczące wewnętrznej organizacji sztabu szpiegowskiego w Niemczech. Sztab ten jest niezwykle starannie przygotowa

(Dalszy ciąg na str. 11-tej)

ALEKSANDER LENCKFELD

Słoń sułtana

Działo się to bardzo, bardzo dawno temu. Do Stambułu przybył poseł z Dalekiego Wschodu, by złożyć potężnemu sułtanowi hołd w imieniu Tatarów. Na znak wiernopoddańczego pokłonu, poseł tatarski przywiózł w darze nowemu panu wspaniałego świętego słonia.

Cały Stambuł wyległ na Złoty Róg, dokąd przybiła galera, wioząca świętego słonia. Nikt z mieszkańców stolicy nie oglądał w życiu tak wspaniałego zwierzęcia. Wkroczyło dumnie na ziemię turecką, przybrane w złocisty czaprak i purpurę.

Tłum rozstępował się w przerażeniu przed nieznanym olbrzymem ze wschodu, ale widok małego chłopca, siedzącego za uszami kolosa i kierującego jego krokami przy pomocy jedynie złoconej różdżki, zdumiał i uspokoił krajowców.

— Ależ to łagodne, oswojone zwierzę, nie zrobi nam krzywdy — odetchnęli poddani sułtana.

Poprzedzony gromadą trębaczy, odprowadzany nieprzeliczonym tłumem, słoń stanął przed bramą pałacu sułtana. Otworzyły się ciężkie wrota, tłum padł na twarze, by powitać władcę w otoczeniu dworu. Smagły chłopiec ześliznął się lekko z grzbietu słonia. Wśród nieustannych pokłonów, stanął u boku sułtana poseł tatarski.

Przez dłuższą chwilę przyglądał się sułtan wspaniałemu zwierzęciu. Skinął głową, przy czym zalśniła drogocenna agrafa, spinająca turban.

Słoń pochylił olbrzymi łeb i wolno, ciężko padł na kolana. Tłum klasnął w ręce, zatrząsł się od okrzyków radości. Oto słoń złożył ich panu przysięgę wierności.

Przywiązano zwierzę do starego platana. Długą trąbą chwytał słoń coraz wyższe gałęzie drzewa i pożerał je z widoczną satysfakcją.

„Nie możemy tu bestii trzymać", powiada przewódca janczarów, „pożre nam cały cień".

„Umieśćmy zwierzę w podwórzu, między dwoma bramami pałacu", proponuje pierwszy eunuch.

Janczar spojrzał na niego z pogardą i nienawiścią. Bo przestrzeń między bramami miała — na Allacha — inne przeznaczenie. Tutaj, przewódca janczarów przyjmował tych gości, których sułtan nie życzył sobie przyjmować. Jedną bramą wchodzili ci intruzi, drugą — wynoszono ich, pantoflami naprzód.

Zamknięto więc słonia w nawpół rozwalonym pawilonie seraju. Cały dzień mógł spacerować po ogrodzie. Wszyscy byli zadowoleni, z wyjątkiem ogrodnika, który się poskarżył janczarom, że jak tak dalej pójdzie, cały piękny ogród utonie we wnętrznościach słonia. Nic nie wskórawszy, ogrodnik poszukał protekcji u trzystu żon sułtańskich. W jednej chwili rząd zdecydował, że słoń nie może zostać w seraju. Bestia pożera kwiaty, tratuje słupy, rozdziera ogrodzenia. Mamy go wszyscy dość. Napodziwialiśmy tatarski prezent do syta. Lud go kocha? Niechże więc lud ponosi ciężar wyżywienia bestii.

Zaszczyt hodowania sułtańskiego słonia przypadł wiosce Kadikoi. Kadikoiczycy odznaczyli się mianowicie szaleńczą odwagą w ostatniej wojnie i sułtan postanowił nagrodzić swych najwierniejszych poddanych.

I znowu byli wszyscy zadowoleni. Przewódca janczarów, pozbywając się olbrzymiego cielska ze swojego podwórka, ogrodnik — szkodnika, patrioci — że dzielnych spotkało zaszczytne wyróżnienie.

Chodził tedy słoń sułtański swobodnie po wiosce Kadikoi, pojadał siano z chłopskich stodół i w polu chrupał na co mu przyszła ochota. Wszelkie przeszkody padały jak patyczki pod ciężką stopą zwierzęcia.

* * *

Znaleźli się jednak w wiosce Kadikoi trzej odważni, którzy mieli dość gospodarowania sułtańskiego słonia. Byli to trzej najzasłużeńsi.

„Powiem najpotężniejszemu", postanowił Mustafa, „żeby zważył na moje blizny. Pierwsza spod Białogrodu, gdzie zabiłem chrześcijańskiego generała. Druga — spod Kerkyry, trzecia od Arabów. Wszystkie dla chwały najpotężniejszego".

„A ja", zawołał Ekrem „poskarżę się za moją oliwę. Cały zapas utonął w brzuchu słonia!"

Ale trzeci, Nuri powiada:

JERZY ANTOSZEWICZ

Z PAMIĘTNIKA

W piękny październikowy poranek 1918 r. w blaskach promieni słonecznych sunęła stalowa gąsienica pociągu zdążającego w kierunku stacji granicznej Wołoczyska.

Przepełnienie w wagonach było olbrzymie, że z trudem znalazłem w przedziale jakie takie miejsce.

Kilkąkrotnie rozpoczynana przez towarzyszy podróży rozmowa nie kleiła się. Wszyscy bowiem podświadomie wyczuwali, że w niedalekiej przyszłości zajdą jakieś zmiany, które zaważą nie tylko o losach jednostek, ale także o losach mocarstw europejskich. Wiedziano, że rok 1918 będzie rokiem przełomowym. Wszystkie bowiem symptoma wskazywały, że monarchia Habsburgów dożywa swego kresu — jednak nie wiedziano, jaką ta zmiana obierze sobie formę, pokierowana zdarzeniami dnia codziennego.

Niemniej od swoich towarzyszy podróży i ja byłem zmęczony fizycznie i nerwowo tym bardziej, że po „wsypie" we Lwowie, która nastąpiła dwa dni temu i aresztowaniu kpt. Roklan-Hofbauera i por. Csadka oraz przybyciu naszych towarzyszy broni po skończonym procesie w Marmarosz-Szigecie, na mnie spadła cała odpowiedzialność za dalszą akcję.

To też teraz zmuszony do wyjazdu do Kijowa, gdzie chwilowo znajdowała się nasza Centrala organizacji Agitacyjno - Werbunkowej, całą swoją uwagę skupiłem na obmyśleniu sposobu przebycia pilnie strzeżonej graniny. Chwile ciągnęły się wolno... Jasne złote słońce wydawało mi się jak gdyby przysłonięte ciemną zasłoną i nic mię nie ciekawiło, każda bowiem myśl moja krążyła dookoła dokumentów, które miałem przewieźć.

A przedostanie się z Galicji do Kijowa nastręczało pewne trudności szczególnie ze względów na silnie obstawioną posterunkami stację graniczną Wołoczyska.

Plan przedostania się przez granicę miałem w zarysach opracowany, a polegał on na tym, że z pociągu wjeżdżającego do Wołoczysk zaraz po minięciu mostu na Zbruczu należało wyskoczyć i torami, na których stały zawsze długie szeregi wagonów przejść niezauważony przez nikogo, na stronę rosyjską.

Nie było to dla mnie nowością, bowiem drogę tę już parokrotnie przebywałem, lecz obecnie sytuacja była o tyle groźniejsza, że jak wiedziałem, silnie w ostatnich czasach wzmocniono obsadę granicy a następnie musiałem przewieźć, prócz raportów czek na parę tysięcy franków francuskich, co groziło w razie przyłapania przez C. i K. władze niechybnie szubienicą.

To wyczekiwanie męczyło mię — chciałem być już o kilka godzin starszy, by wiedzieć jak mój plan da się w tych nowych warunkach zrealizować. Uzbrojony w „autentyczny" paszport austriacki dla „Hochschüllera" rodem z Kongresówki i walizkę napełnioną gazetami, na których szyfrem wykłuwano nasze raporta — wjechałem już o zmroku na małą i brudną stację kolejową w Podwołoczyskach.

Zimny październikowy wieczór przejmował mię dreszczem. Denerwowały mię wrzaskliwe wołania konduktorów, szybkie bieganie służby dworcowej i kręcenie się żandarmów.

— Chwila postoju minęła, pociąg rusza dalej. Następuje najważniejszy moment — moment przekroczenia granicy.

Jedziemy... każdy obrót koła dłuży się okropnie. Nie mogę doczekać się chwili wjazdu na most. Wreszcie jest... czernieje zdaleka w szarej zawiesinie mroku. Do dzieła !

Pociąg jedzie wolno — wtajemniczeni twierdzą, że maszyniści umyślnie zwalniają tutaj biegu, by pomóc uprawiającym handel nadgraniczny. Przejeżdżamy przez most. Wybieram dogodne miejsce „lądowania". Wyskakuję i wprost biegiem przez tory, by przejść na stronę rosyjską.

Tymczasem jak z pod ziemi wyrasta przede mną ukraiński oficer t. zw. „siwy żupan". Przytrzymuje mnie a nadto jeszcze z pięciu takich jak ja, tylko w innym celu, którzy chcieli przejść granicę „na zielony paszport". Sytuacja staje się groźna. Za żadną przecież cenę nie mogę dopuścić do rewizji osobistej, a tym bardziej pozbyć się czeku opiewającego na tak poważną kwotę, wiedząc, że na pieniądze czekają koledzy, którym grunt pali się pod nogami.

Nie! — wyjście znaleźć trzeba, pieniądze muszą być uratowane, ale jak — w jaki sposób?

Obserwuję współtowarzyszy niedoli — widzę wśród nich studenta, wnoszę z VII czy VIII klasy gimnazjalnej. Poznaję go po charakterystycznym kroju mundurka. Zbliżam się do niego i po paru chwilach rozmowy znajduję rozwiązanie.

Młodzieniec ten — syn kolejarza pełniącego służbę na dworcu w Wołoczyskach jest tu wszystkim znany, może przeto poruszać się swobodnie bez obawy kontroli władz granicznych.

Dałem mu przeto niespostrzeżenie swój portfel z całą zawartością z prośbą, by czekał na mnie przy pociągu kijowskim.

Ryzykowałem — lecz innego wyjścia nie miałem a młodzieniec ten budził we mnie zaufanie...

Zapewniwszy bezpieczeństwo portfelowi, zacząłem myśleć o sobie.

Pierwsza najprostsza koncepcja okazała się doskonałą. Zacząłem namawiać swoich współtowarzyszy niedoli by jednocześnie wszyscy skoczyli pod wagony, to jeden żandarm nie da sobie z nami rady.

Zgodzili się i jak na komendę nura pod wagony.

Zaskoczyło to naszego żandarma i miast puścić się w pogoń, zaczął rozpaczliwie gwizdać, nawołując pomocy z pobliskiego dworca.

Incydent uważałem za skończony, a zobaczywszy oczekującego mię przy pociągu studenta — odetchnąłem!

Odebrawszy swój skarb i uścisnąwszy z wdzięcznością dłoń przygodnemu pomocnikowi, wsiadłem do wagonu. Ulokowałem się w jeden z mało widocznych kątów źle oświetlonego wagonu.

Duszno mi było — zdjąłem kurtkę i maciejówkę — nie wystarczało, zapragnąłem świeżego powietrza. Otworzyłem okno — zimne powietrze jak cu

(Dalszy ciąg na stronie 15-tej)

Przegląd prasy

Po mowie Forstera

Korespondent berliński „Gazety Polskiej" w następujący sposób ocenia brak „sensacyj" w ostatniej mowie wygłoszonej przez Forstera w Gdańsku:

Dobrze wiemy, że p. Forster z radością nadałby swej mowie charakter „sensacyjny" i każdy łatwo się domyśli, co to byłaby za „sensacja". Ale jeszcze nie otrzymał rozkazu, aby z „sensacją" wystąpić, albowiem w ośrodku rozkazodawstwa panuje rozterka.

Teraz czy później?

A może wcale?

Czy zagrać va banque całość dotychczasowych osiągnięć?

Jedni powiadają, że zagrać trzeba. P. Himmler wierzy w zwycięstwo, a jego Schwarze Korps zapowiada „okrążaczom" Niemiec los straszny — taki mianowicie, jaki „okrążacze" gotują rzekomo Niemcom...

Marszałek Göring też jest optymistą, ale z ust jego padły jednak w Dessau, 5. bm., znamienne słowa przestrogi:

— Nie chcemy wojny. Wiem, co to wojna i wiem, że oznacza ona najcięższą odpowiedzialność, jaką mąż stanu może wziąć na swe barki...

W niemieckim ośrodku rozkazodawstwa ścierają się różne zdania i rozważane są różne decyzje. Żadna nas nie zaskoczy, żadna nie sprawi, że będzie Krieg der blitzschnellen Entscheidung. Konsulatacje partnerów z „osi" też stanu rzeczy nie zmienią. Pewnym jest, że nadzieja na zwycięstwo możliwa byłaby tylko w hipotezie guerra di rapido corso. Aby sprawa poszła dobrze i szybko — musiałaby być lokalna. Tymczasem wszystkie znaki na niebie i na ziemi wkazują, że nie będzie ani lokalna, ani szybka... Odpowiedzialność jest istotnie ciężka, bardzo ciężka. I dlatego nie ma w Gdańsku „sensacji".

Przesiedlenie Tyrolczyków

„Kurier Warszawski" podkreśla fakt, że przesiedlenie Niemców z południowego Tyrolu powinno być na przyszłość ważnym precedensem w sposobie likwidowania niemieckich mniejszości narodowych.

W dalszym ciągu pismo zastanawia się nad przyczynami, dla których Rzesza zgodziła się na emigrację Tyrolczyków:

Na temat koncesji uczynionej przez kancl. Hitlera Mussoliniemu co do przesiedlania Niemców z Połudn. Tyrolu do Niemiec czytać było można wywody, zawierające różne mniej więcej prawdopodobne przypuszczenia. Więc pojawiła się między innymi i taka wiadomość, iż w clearingu pomiędzy Włochami a Niemcami saldo na korzyść Włoch wynosi jakoby ok. 700 milionów lirów. Ponieważ rząd niemiecki nie może tej sumy teraz zapłacić, rząd włoski zająłby posiadłości usuniętych Niemców, którzy otrzymaliby za nie odszkodowanie w Niemczech. Skądinąd znowu pojawiły się pogłoski, iż Mussoliniemu jakoby chodziło o zabezpieczenie sobie granicy od strony Niemiec przez wysiedlenie stamtąd elementu niemieckiego, w pasie granicznym dlań niepożądanego.

Wszystko to są przypuszczenia, których prawdziwość trudno stwierdzić. Prawdą ponad wszelką wątpliwość pozostaje sam fakt niezmiernie znamienny, który okazać się może i w skutki brzemienny.

Ku Bałkanom

„Kurier Czerwony" pisze:

Różne objawy wskazują, że mocarstwa osi planują nową ofensywę celem wzmocnienia swej — mocno poderwanej — pozycji na południowym-wschodzie. Być może, plan tej ofensywy opracowany będzie podczas rozpoczynających się dziś rozmów Ciano — Ribbentrop.

Na Bałkanach bowiem równie źle wiedzie się mocarstwom osi, jak na innych frontach. Cel który sobie postawiły: osiągnięcie życzliwej neutralności państw bałkańskich na wypadek wojny i uczynienie z półwyspu gigantycznego śpichlerza surowców i żywności dla wygłodniałych Niemiec i Włoch — ten cel osiągnięty nie został.

Turcja stała się członem frontu pokoju. Grecja ciąży również ku niemu. Osławiony traktat gospodarczy rumuńsko-niemiecki pozostał martwą literą. Próba wygrania Bułgarii przeciw Rumunii przez poparcie jej roszczeń w sprawie Dobrudży wywołała ostrą reakcję antyniemiecką w Bukareszcie, a nie skłoniła bynajmniej Bułgarii do związania się z osią.

Jugosławia, której związanie się z osią zapowiadano w Berlinie i Rzymie niezliczoną ilość razy, likwiduje propagandę niemiecką, aresztuje zwolenników osi, pogłębia współpracę z W. Brytanią. Toteż po raz pierwszy od lat pojawiły się w prasie włoskiej ataki na Jugosławię.

Wreszcie plan pozyskania Węgier jako sojusznika osi natrafił na zdecydowany opór Budapesztu — Cała koncepcja nowego ugrupowania „pro-osiowego" Węgry — Jugosławia — Bułgaria — prysła jak bańka mydlana.

Teraz państwa południowego wschodu obawiają się, że Niemcy będą za wszelką cenę próbowały odegrać się za dotychczasowe niepowodzenia, wzmagając nacisk i mnożąc swe intrygi.

Ale im silniejszy będzie nacisk, tym ostrzejsza — reakcja. Psychoza strachu przed Niemcami, dzięki przykładowi danemu przez Polskę, mija również wśród mniejszych państw. Tym samym kończą się sukcesy, które przede wszystkim opierały się na zastraszeniu!

(int.)

„Zawsze jednak, słoń został nam powierzony jako odznaczenie".

„Odznaczenie!" jęknął Ekrem. „Gdzie są świece ze stołu mojego umierającego ojca? Płonące pożarł je słoń. Do tego poduszkę mojej żony i nowy turban mojego syna"!

Ale Nuri potrząsnął głową:

„Sądzę, że kto ma zaszczyt, ten ma troskę".

„Tak mówisz", wrzasnął Mustafa, „boś zwierzę płonącymi pochodniami odpędzał ku mojej zagrodzie!"

Nuri na to: „Sądzę, że będzie dużo mądrzej, jeżeli wy dwaj udacie się do sułtana. Ja gotówem popsuć sprawę".

Rozzłoszczeni towarzysze kazali chytremu Nuriemu zostać w domu, zaś sami udali się w drogę, by przedstawić władcy prośbę ludu.

Droga była długa i sposobna do rozmyślań. Ekrem pozazdrościł Nuriemu.

„Sądzę", rzecze do towarzysza, „że najpotężniejszy nie ukarze nas za naszą niewdzięcznoć... Ale może trudno będzie go przekonać".

Mustafa popatrzył na niego niechętnie i milczał. Przed napotkaną kuźnią Ekrem wstrzymał konia, pod pozorem, że jedna podkowa słabo trzyma. Nie mogąc się go doczekać, Mustafa ruszył wolno w drogę, spodziewając się, że towarzysz dopędzi go niebawem.

Ale Ekrem, rozważywszy, że lepiej przecierpieć pięćdziesiąt kijów w pięty od wioskowych współbraci niż ryzykować niełaskę sułtańską, drapnął w powrotną drogę.

„Tchórze! Zające!" mruczał Mustafa i dodawał sobie otuchy rozważaniem swoich zasług pod Białogrodem. „Ja nie ustąpię, choćbym miał wrócić o głowę krótszy".

W Ejub, z pagórka pokrytego cyprysami, ujrzał leżące w dole, złote miasto. W godzinę później stanął przed bramą Stambułu.

„Stój!" krzyknie strażnik, dzierżący halabardę.

„Chcę do sułtana z pokorną prośbą".

„Ha, ha, ha!" zaśmiał się strażnik. „Na tej kobyle i w tych łachmanach?"

Mustafa uczuł się dotknięty:

„Idę z poselstwem od najwaleczniejszych z Kadikoi. Zostaliśmy skrzywdzeni i oszukani. Dano nam prezent, który w rzeczywistości jest krzywdą i ciężarem".

Zbiegli się wszyscy strażnicy:

„A więc masz odwagę, wieśniaku, powtórzyć, coś powiedział, w oczy najpotężniejszemu?"

„Będzie, jak mówię", rzecze dumnie wieśniak.

Strażnicy porozumieli się wzrokiem. Trzeba wpuścić tego półgłówka, będzie zabawa.

• • •

Sułtan siedział na złocistym tronie, otoczony świetnymi dworzanami. Na widok wieśniaka Mustafy, oblicze władcy rozbłysło łaskawym uśmiechem:

„Zbliż się, przyjacielu! Jakie jest twoje życzenie?"

„On przybył z Kadikoi", oznajmia strażnik.

„Ach, z Kadikoi!" rzecze wzruszony sułtan. „Zapewne przychodzi podziękować za słonia".

„Gadajże, coś miał gadać", trąca Mustafę strażnik.

Mustafa podnosi oba ramiona wysoko, patrzy w sułtana, otwiera pobladłe wargi: „Łaski, panie! Słoń..."

Przychodzi nań wielka trwoga i nagłe olśnienie, że świat jest zły.

„Panie, panie... Twój słoń... Dzięki Ci za niego. Przyślij ieszcze drugiego, jeśli możesz".

POECI MÓWIĄ PRAWDĘ CZY ZMYŚLAJĄ?

Na pozór dziwne pytanie. Każdy inteligentny i choć trochę obeznany z literaturą czytelnik odpowie: i jedno i drugie. Czasem mówią prawdę, czasem zmyślają. Bez odrobiny prawdy poezja nie trafiałaby nam do przekonania; bez zmyśleń nie czarowałaby nas i nie porywała. Tak jest istotnie. Ale ze stanowiska teoretycznego i historycznego sprawa ta przedstawia się rozmaicie, tym bardziej, że są dzieła literackie o większej lub mniejszej zawartości prawdy i zmyślenia; są też autorowie i całe epoki, w których stosunek wzajemny prawdy i zmyśleń waha się na rzecz przewagi jednego z tych nieodzownych współczynników poezji.

Do zmylenia poglądów w tej sprawie, dość ważnej także pod względem społecznym, przyczyniają się teoretycy doktrynerzy, wyznający bądź skrajną wiarę w prawdziwość poezji, bądź też zasadę całkowitej fikcyjności poetyckiej. Dla jednych wszystko, co napisał wieszcz X czy wieszcz Y jest święte i godne naśladowania, dla drugich w całej literaturze świata nie ma ani jednego sądu prawdziwego, lecz tylko niby-sądy, quasi-sądy (Ingarden).

Pierwszy z tych poglądów panował w szkole dawniejszej, zwłaszcza w Polsce; stąd nierzadkie a zabawne branie a la lettre słów Mickiewicza lub Słowackiego i w ogóle naszych poetów romantycznych. Jeśli w polskiej historii literatury i krytyce literackiej przywiązywano do twierdzeń poetyckich specjalnie dużą wagę, to wynikało to poniekąd ze względów politycznych, z sytuacji narodu, szukającego otuchy i dobrej wróżby w dziełach literackich.

Po odzyskaniu wolnego państwa przyszła dość naturalna reakcja. Poezji odmówiono zdolności do wyrażania prawdy, sprowadzono ją wyłącznie do świata fikcji. Co prawda, to stanowisko skrajne zrzadka tylko przesiąkło do konkretnych studiów literackich, zyskało natomiast znaczny posłuch wśród młodych teoretyków, hołdujących formalizmowi. Spór o prawdę i fikcyjność poezji odbił się silnie w dyskusjach publicznych na zjeździe naukowym im. Ignacego Krasickiego we Lwowie w r. 1935. Od tego zjazdu zaczęło się coś, co możnaby nazwać kształtowaniem się nowej syntezy. Ostatnim tego wyrazem jest szkic Wacława Borowego pt. „Prawda w poezji", druk. w lipcowym zeszycie miesięcznika „Glossy". W odpowiedzi skrajnym wyznawcom fikcji poetyckiej Borowy pisze:

Myślę, że i prościej i słuszniej będzie powiedzieć, że w poezji występują, między innymi także zdania orzekające o charakterze sądów, tylko że ich znaczenie jest tam inne, niż w prozie naukowej czy informacyjnej. Podobnie jest z osobami, wypadkami, czasem i przestrzenią. Wszystko w poezji w tych zakresach może być fikcyjne; ale możliwy jest w nich także mniejszy lub większy udział rzeczywistości historycznej i geograficznej. Nie ulega przecież wątpliwości, że w wierszu *Do przyjaciół Moskali* są wymienione osoby rzeczywiste; Słowacki w znanym wierszu na pewno mówi o rzeczywistym pogrzebie rzeczywistego kapitana Mayznera. Niemen w sonecie Mickiewicza można uważać za „symbol tęsknoty" (jak Kridl); nie wynika z tego jednak, żebyśmy go sobie wyobrażali „poza przestrzenią realną" (jak chce tenże Kridl). Polska trylogii Sienkiewicza zarówno w intencji autora jak we wrażeniu czytelnika jest nie Polską pozaczasową, ale Polską XVII wieku. Kiedy sobie wyobrażamy „teren" obrazów sonetu *Do Niemna* albo czas akcji *Potopu*, dokonywamy złożonych operacyj umysłowych, posługujemy się pewnymi schematami, które z subtelną szczegółowością przedstawił Roman Ingarden w swojej książce *O poznawaniu dzieła literackiego*. Ale równie złożonych operacyj dokonywamy przy czytaniu np. *Wycieczek* Syrokomli, albo *Klimakterów* Kochowskiego, tj. dzieł nie poetyckich, ale pamiętnikarskich i kronikarskich. Kto czytał *Resztę pamiętników Macieja Rogowskiego* jako autentyczny pamiętnik uczestnika konfederacji barskiej, musiał je sobie w Europie i Ameryce XVIII wieku „lokalizować", bardzo podobnie jak ten, co je czytał ze świadomością, że to jest fikcja powieściowa Gaszyńskiego.

Sztuczne granice

Sprawa „zdań ogólnych" jest analogiczna. Ktokolwiek w jakichkolwiek okolicznościach, jakimkolwiek tonem i w jakimkolwiek związku mówi np. „Punkt geometrów nie jest długi ni szeroki", albo *Labor omnia vincit*, to jest to zdanie o charakterze sądu. Stwierdzając to, znosimy jedną ze sztucznie wykreślonych granic pomiędzy poezją a „niepoezją". Owszem, zdania o charakterze sądów bywają w poezji. Inna rzecz ich funkcja, ich znaczenie w kontekście poetyckim.

Da się o tym powiedzieć krótko: sens logiczny tych zdań, pretensja ich do prawdy nie jest istotą, ale jednym z warunków poetyckiego działania tego tekstu, w którego skład wchodzą. Oczywista rzecz, że nie byłoby to bez wpływu na charakter działania utworu, gdyby np. sentencja rozpoczynająca odę Horacego albo kończąca wiersz Norwida była oczywistym fałszem czy absurdem. Ale z drugiej strony sama „słuszność", „trafność" czy „subtelność" sądu nie nadaje jeszcze wyrażającemu go zdaniu wartości poetyckiej; tym mniej może stanowić o wartości poetyckiej tego utworu, którego to zdanie jest częścią. Zdanie takie — przy bardzo wysokiej nawet randze intelektualnej — może być poetycko obojętne. Może być i inaczej, ale to już zależy nie od szczególnej trafności wyrażonego w zdaniu sądu, ale od czego innego.

Uprzytomnić nam to mogą szczególnie dobrze te zdania-sentencje z dzieł poetów, które — w tych czy innych celach — bywają z osobna cytowane. Jakże często się zdarza, że ktoś przytacza nam urywek z jakiegoś poety, a my reagujemy refleksją: „no dobrze, ale gdzież tu poezja?" Wiele takich refleksyj nasuwają np. ci wielbiciele Asnyka, którzy koniecznie chcą widzieć w nim „poetę myśli" i sławią jego tzw. wiersze filozoficzne, głoszące np., że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia", że „dopiero w związku z wszechświata ogromem człowiek granice istnienia rozszerza" itd. Owszem, można tym wierszom przyznawać myśl trafną, nawet mądrą; ale też trzeba powiedzieć, że poza swoją treścią intelektualną wiersze te mało nam dają, że są, jak się potocznie mówi, suche, prozaiczne, czyli niepoetyczne. — Ale bywa i inaczej. Ileż razy się zdarza, że ktoś przytacza jakiś wiersz: niekoniecznie w celach literackich, ale np. dlatego, żeby zilustrować czy zamknąć swój wywód zwięzłą formułą cytaty: — i oto jesteśmy „porwani": nie intelektualnym sensem tej formuły, ale jakąś siłą, która ten sens daleko przenosi. Mniejsza z tym, jak ją nazwiemy: energią poetycką, doskonałością ekspresji, po staremu pięknością, czy jeszcze jakoś inaczej. Siła ta bywa tak wielka, że istotnie pozwala nieraz jakiemuś drobnemu fragmentowi potężnie działać w oderwaniu od całości; dopuszcza nawet czasem rodzaj autonomii pojedyńczego wersetu. Sławnym przykładem, przypominanym i w ostatnich dyskusjach, jest ze szkół znany heksametr wirgiliuszowski o „łzach rzeczy" i o nędzach ludzkich wzruszających serce: *Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangut:* heksametr, o którym krytyk angielski Courthope wyraził się, że może to jest najpiękniejszy werset literatury europejskiej. Naturalnie, nie należy tego brać dosłownie; poezja nie jest dziedziną rekordów. To pewna, że wiersz ten może na nas działać silnie, nawet kiedy nie wiemy (czy nie pamiętamy), że zjawia się on w *Eneidzie* w związku z pewną sytuacją, w pewnej atmosferze, nb. jako zdanie jednej z postaci poematu, — czyli że działa tam w rzędzie czynników kompozycyjnych, które jego wymowę wzbogacają. Geniusz Wirgiliusza, jego poetycki stosunek do człowieczeństwa, które jest przedmiotem wiersza, sprawia, że wiersz ten jeszcze jest wielki, choć współdziałania owych czynników kompozycyjnych pozbawiony. I, oczywiście, jego wielkość nie jest współmierna z doniosłością filozoficzną tego, co by można prozą sformułować jako jego „treść myślową".

Istota zagadnienia

Do czegożeśmy więc doszli? — Doszliśmy do tego, że w poezji możliwe są i naprawdę nieraz się zdarzają sądy *sensu stricto* w znaczeniu logicznym; że ich ważkość i ich prawdziwość może być warunkiem działania utworu poetyckiego; ale sama przez się bynajmniej jeszcze nie decyduje o charakterze i sile tego działania. A teraz dodajmy (co współcześni teoretycy dobrze uwydatnili), że zdania wyrażające te sądy w większości wypadków nabierają swoistego zabarwienia wskutek tekstowego sąsiedztwa ze zdaniami o odmiennym i zupełnie specjalnym charakterze. E. Husserl powiada, że to są „supozycje"; Ingarden, mówi tu o „*quasi*-sądach". Ten typ zdań wyróżniano zresztą od dawna. Croce (trzydzieści lat temu, na Kongresie filozoficznym w Heidelberdze) przypomniał, że już Arystoteles mówił o zdaniach nie wyrażających ani prawdy, ani fałszu, a przecież coś znaczących i dodawał, że zdania takie nie należą do zakresu logiki, ale retoryki i poetyki. Zdania takie, rzeczywiście, przeważają w utworach poetyckich i w ogóle literackich. Bierzemy te zdania niejako ze wstępem: „dajmy na to", albo „tak by być mogło", albo (ponieważ na ogół przecież pamiętamy, że utwór ma swojego sprawcę): „on tak to widzi" czy „on tak to sobie i nam wyobraża". I to autorskie „widzenie" czy „wyobrażanie" jest dla nas najważniejsze: tak, że na tym, co jest w szczegółach prawdziwe a co nieprawdziwe historycznie, co słuszne a co niesłuszne w sensie logicznego dowodu, mało nam już zależy.

Skoro więc o „prawdzie" poezji jako o czymś donosłym mówią krytycy mający rozeznanie, to oczywiście myślą nie o zgodności z faktami i nie o niewzruszoności sądów, ale o czym innym. Chodzi tu o to, co sprawia, że obcując z utworem poetyckim, choć wiemy, że mamy w nim do czynienia z obfitością fikcyj, czujemy się przecież w pewnym sensie „przekonani" i nabieramy pewności, że w tym przekonaniu uzyskujemy coś wartościowego: coś, czego nam nie udostępnia poznanie logiczno-naukowe ani historia. Jeśli mówimy wtedy o „prawdzie" dzieła poetyckiego, to w tym samym mniej więcej sensie, w jakim mówimy o jego „sile przekonywającej", „doskonałości ekspresyjnej", czy „pięknie". Jest to seria określeń o podobnym znaczeniu: żadne z nich nie jest wystarczające: dlatego posługujemy się nimi na przemian, chcąc raz ten, raz znowu inny akcent położyć; — wszelako zawsze idzie tu o coś, co dane nam jest w **p r z e ż y c i u** przy obcowaniu z dziełem poetyckim, a nie coś, co wzbogaca naszą **w i e d z ę** o świecie przyrody, świecie historii czy świecie pojęć.

Ostatnie teorie

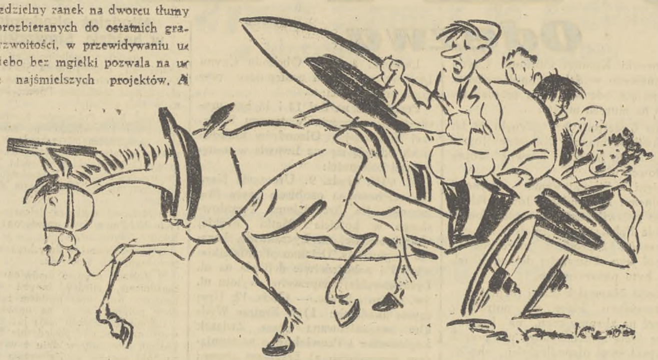
Czasy nasze dodały do dawnego zasobu niemałą liczbę nowych prób teoretycznego ujęcia istoty tych doświadczeń, jakie nam są dane w poezji, i określenia ich stosunku do innych form życia duchowego. A wszystkie one uwydatniają doniosłość tych doświadczeń. Ksiądz Bremond, autor głośnej książki *Priere et Poesie*, utrzymywał, że poezja, zaczynając od „mrocznego oczarowania", daje nam poznanie pozapojęciowe o charakterze pokrewnym mistycznemu. Filozof angielski Santayana twierdzi (nawiązując do pewnego powiedzenia Arystotelesa), że poezja jest „filozoficzniejsza" od prozy naukowej: w tym sensie, że jest wierniejsza istocie naszej percepcji świata i wierniej odpowiada „ostatecznym możliwościom duszy". Mniej zawrotna teoria Crocego głosi, że poezja (jak sztuka w ogóle) polega na intuicyjnej syntezie indywidualnego uczucia z wizją o charakterze uniwersalnym, i ta właśnie synteza stanowi o jej znaczeniu wśród form życia duchowego. W pewnej mierze podobnie estetyk niemiecki Müller-Freienfels widzi istotę sztuki (m. in. także poetyckiej) we wznoszeniu się duchowym od pierwiastków indywidualnych do jakiejś „nadrzeczywistości", tj. czegoś ogólnoludzkiego. — Nie jest moim zadaniem ani systematyczny przegląd, ani tym bardziej krytyka tych teoryj; wymieniam je spośród wielu innych przykładowo, jako charakterystyczne dla naszej epoki. Jednym z ich rysów wspólnych a znamiennych jest traktowanie obcowania ze sztuką (czasem z samą nawet tylko poezją) jako dziedziny w życiu duchowym odrębnej. Zgadzają się pod tym względem i moniści, i eklektycy (jak np. francuski estetyk Lalo, co wszystkie teorie wyśmiał po to, aby dać w końcu swoją, która jest zlepkiem tamtych), i nawet agnostycy (np. angielski poeta i uczony A. E. Housman, który humorystycznie powiada o sobie, że się czuje równie niezdolny po podania definicji poezji, jak pies-ratler do podania definicji szczura, ale upewnia, że — tak samo jak tamten — rozpozna autentyk w doświadczeniu). Z drugiej wszelako strony prawie wszystkie te teorie (spośród wymienionych wyjątkiem będzie tylko teoria Bremonda) uwydatniają związki tej dziedziny z innymi dziedzinami życia duchowego, jako z dostarczycielkami pobudek. Znamienna pod tym względem jest m. in. teoria polskiego filozofa Ingardena, której pewne części wprawdzie pobudzają do polemiki, która jednak niewątpliwie jest teorią wielkiego zakroju. Jedną z tez tej teorii jest, że obcując z poezją, dochodzimy w sposób specyficzny do „spokojnej kontemplacji jakości metafizycznych", takich, jak wzniosłość, tragizm, groza, świętość, żal, wdzięk, pogoda itd.; „jakości" te zaś to coś, co się nie daje pojęciowo opisać, coś jednak takiego, co „życiu nadaje wartość życia", coś, za czego konkretną realizacją nieraz tajnie tęsknimy i do czego w życiu rzeczywistym dochodzić możemy tylko z rzadka i wielkim wysiłkiem.

JAN TRELA

LWOWIANIE ZA „GRANICĄ"

ilustr. R. Stankiewicz

W niedzielny ranek na dworcu tłumy ludzi porozbieranych do ostatnich granic przyzwoitości, w przewidywaniu upału. Niebo bez mgiełki pozwala na układanie najśmielszych projektów. A



więc jedźmy za granicę — Lwowa oczywiście! Na przykład do Gródka. Pociąg, wypchany jak plecak harcerza, ruszyć się trudno! Z jednej strony tobołek monumentanych rozmiarów, z drugiej dziecko z długim cukierkiem w garści, zagraża twej niedzielnej garderobie. Z przodu ściana — z tyłu tradycyjny starozakonny. Rozrywką na dłuższy czas jest obserwowanie konduktora, który jakimś cudem przenika przez skondensowany tłum, a robi to z wdziękiem ekwilibrysty z humorem typowo



lwowskim. Wysypawszy na poszczególnych przystankach kilka porcji delikwentów, wysiadamy i my.

Już ze stacji widać Wodę (Panie zecerze proszę o duże „W"). Najkrótszą drogą, przeganiając niesione na barkach i upchane w dorożkach kajaki, tłum pędzi do „przystani".

Zapylony, palący gościniec, parę schodków w dół, „molo": (30 kroków dł., ½ szer.) pod nim łódki, dużo, te najsympatyczniejsze prywatne (trudno, trzeba wybrać taką, w której najmniej wody), a po brzęczącej rozmówce z jej właścicielem — jazda jak najdalej od brzegu, bliźnich, bachorów i paru innych jeszcze „b". Nie należy zbyt nieopatrznie zagłębiać się w nieznane a mocno zarośnięte tereny... Można nastraszyć jakiś przytulny kajak zaszyty



w szuwary, niespodziewający się niczego. Najlepiej położywszy się na dnie łodzi wywiesić do wody jedną rękę i jedną nogę i zdać się na łaskę fal. (Łodzie silniej zaludnione urozmaicają te pozycje w nieskończoność). Możnaby tak długo pływać od jednej wysepki do drugiej, grzejąc się w słonku, gdyby nie figlarna matka natura, dbająca, by nasze rozrywki nie były zbyt jednostajne.

Oto nagle zrywa się wiatr, który podnosi na niewinnym bajorku dość duże fale i wytwarza warunki, wśród których powrót do brzegu jest kłopotliwy i bardzo komiczny. Z szuwaru wypadają kajaki i chcąc naśladować majestatycznie płynące w podmuchach wiatru żaglówki, wywieszają na wiosłach różne części garderoby dla przyśpieszenia biegu. A łódki pod kierownictwem rąk, nawykłych raczej do piór, nożyczek i innych grzebieni — tylko nie do wioseł — kręcą się w kółko, oblewając wodą swych pasażerów i ich troskliwie opakowaną na dnie garderobę.



Staw staje się nagle zbyt ciasny i cudem unika się zderzeń z innymi nawami, pod równie światłym kierownictwem. Ale brzeg, choć zdawał się nieosiągalny, wreszcie się przybliża i wtedy zmęczona załoga spostrzega z przerażeniem, że zapomniała przystroić się w mundury lądowe. Wysiadają więc i kręcą się bezradnie z tobołkami mokrych szat pod pachą, szukając cichego kątka, by przyodziać grzeszne ciało. A w przystani ani krzaczka, ani parkanika! Więc kryjąc się wstydliwie za drzewko grubości 10 cm., mocują się z przemokniętą garderobą, starając się myśleć, że nikt nie widzi decydującego momentu zdjęcia kąpielówek!

Burza czekała uprzejmie tylko na ten moment, gdy ostatnia parka dobije do brzegu — i zaczyna gniewać się na dobre. Wiatr miesza staw aż do dna, a fale, pryskając pianą, zdają się wypluwać te wszystkie specjały, którymi ich raczyli niedzielni goście. A może staw



w ten sposób chce przypomnieć swoim sympatykom, że jemu, który tak gościnnie przyjmuje tylu swych wielbicieli, też się coś od nich należy? Jakieś oczyszczenie dna z porostów, uporządkowanie brzegów, jakaś ładna w przytomnym miejscu zbudowana przystań i inne dowody dbałości o jego urodę?... Myślę, że lwowianie — entuzjaści morza — postarają się z biegiem czasu przeprowadzić, by na tych im dostępnych skraweczkach wody urządzonych kulturalnie i celowo uczyć młode pokolenia miłości do morza i „Wielkiej Przygody".

Z turystyki

ILE OSÓB WJECHAŁO NA KASPROWY WIERCH W LIPCU?

W ciągu miesiąca lipca kolejka linowa na Kasprowy Wierch zanotowała bardzo znaczną frekwencję pasażerów. Do góry przewieziono 10.116 osób, wdół 7.781, razem 17.897 osób.

KONTROLA OSWIETLENIA POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Oddziały drogowe w województwach prowadzą obecnie kontrolę pojazdów mechanicznych dla stwierdzenia, czy w myśl ostatnio wydanych przepisów — dokonano zmiany oświetlenia ostrzegawczego. W samochodach ciężarowych muszą być skasowane używane dotąd latarki boczne, o tylnej ściance barwy czerwonej. Latarki te sprawiały wrażenie podniesionych kierunkowskazów, co wprowadzało w błąd kierowców napotykanych samochodów i stawało się czasami przyczyną katastrof.

Z ANGLII DO U. S. A. — LINIA LOTNICZA PRZEZ SYBERIĘ

Na rozpoczętej w tych dniach w Ottawie (Kanada) konferencji z udziałem delegatów U. S. A., rozpatrywany jest projekt zorganizowania linii lotniczej, łączącej Anglię ze Stanami Zjednoczonymi przez Syberię, Alaskę i Kanadę.

DZIEŃ

13 sierpnia

Niedziela

Hipolita

Jutro: Euzebiusza

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16 popoł. „Szkarlatne róże", 20 wiecz. „Szkarlatne róże".

Poniedziałek, 18 wiecz. „Szkarlatne róże".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Robert i Bertrand oraz Manewry miłosne.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Gdy Madelon...
BAJKA: Pasteur i Przygoda pod Paryżem.
BAŁTYK: Szaleństwo młodości oraz Panowie w cylindrach.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: 12 krzeseł.
EMPIRE: Niesforna dziewczyna i Pan z wyższych sfer.
EUROPA: Potęga złota.
GLORIA: Cienie przeszłości i Szampański walc.
GRAŻYNA: Agentka H. 21 i Lekkoduch.
KOPERNIK: Piekło Sahary.
MARYSIEŃKA: Mateczka oraz List do matki.
METRO: Marco Polo.
MIRAŻ: Mądrala i Książę i żebrak
MUZA: Andy Hardy zakochany.
PALACE: Nieznajoma z Monte Carlo.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Rycerze pustyni i Córka Samuraja
RIALTO: Złoto na ulicy.
ROXY: Milioner na tydzień oraz Saratoga.
STYLOWY: Macierzyństwo i rewia Ref-Rena.
ŚWIT: W tajgach Sybiru i Kryzys skończony.
ŚWIATOWID: Czarny korsarz oraz Dzisiejsze czasy.
TON: Więzienie bez krat oraz Tajemnica żółtego miasta.
UCIECHA: Pościg oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Karkonosze — Sudeckie Alpy.

TEATR

— ZŁOTÓWKOWE PRZEDSTAWIENIA KOMEDII „SZKARŁATNE RÓŻE". Dziś w niedzielę o 16 popoł. i 20 wiecz. komedia w 3-ch aktach Benedetti'ego pt. „Szkarłatne róże". W roli głównej p. K. Ankwicz-Szyjkowska. Dalszą obsadę tworzą: pp. J. Wiedeńska, R. Hierowski i S. Michułowicz. Reżyseria St. Cegielskiego. Dekoracje T. Boguszewskiej. — Wszystkie miejsca po 1 zł. Krzesła na III. balkonie po 50 gr.

• • •

— KU UCZCZENIU 25-LECIA „CZYNU SIERPNIOWEGO" Zarząd Związku Obrońców Lwowa z 1918 r. urządza w niedzielę 13 bm. o 12-tej Uroczysty poranek w sali kina „Światowid" (Dom pracowników gminnych) przy ul. Limanowskiego. W programie: Słowo wstępne, Chór I. Zw. Legionistów, deklamacje, oraz wyświetlenie prześlicznego polskiego filmu „Płomienne serca". Ceny miejsc od 25 do 99 gr. do nabycia w sekretariacie Zw. Obrońców Lwowa codziennie od 10—13 i od 18—20-tej. Cały dochód z poranku przeznaczony na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa. — Związki i Stowarzyszenia proszone są o wcześniejsze zgłoszenie zapotrzebowania na bilety przy równoczesnym złożeniu gotówki.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE: Niedziela, 13 bm.: 10.30 Muzyka z płyt. — 11.00 Transmisja z boiska Sokoła-Macierzy uroczystości legionowych. — 11.20 Rezerwa z płyt. — 19.35 „Rapsod o strzelcu Samulskim" — audycja w oprac. R Kowaliczko — muzyka kpt. Adama Osady. Wykonawcy: Zespół artystyczny pułku Strzelców Podhalańskich z Przemyśla.

Odezwa

Lwowski Komitet Obchodu Czynu Legionowego wydał do Społeczeństwa następującą odezwę, którą rozplakatowano na murach miasta:

Dnia 6 sierpnia br. upłynęło 25 lat od chwili wymarszu żołnierzy Józefa Piłsudskiego na pole bitewne wojny światowej.

Dzięki Sierpniowemu Czynowi Zbrojnemu Komendanta Józefa Piłsudskiego pojawiła się w Europie Wojsko wa Siła Polska, najistotniejszy element żywotności Narodu i najrealniejszy symbol jego dojrzałości do samodzielnego bytu państwowego.

Wielki Marszałek czuł i rozumiał, że społeczeństwo, które nie potrafi się zdobyć na zbrojny czyn, na krwawą ofiarę życia swych synów, nie potrafi utrzymać swej niepodległości, choćby mu ją i po stokroć ofiarowywano. Z tym przekonaniem o potrzebie gotowości Narodu do walki i ofiary tworzył Legiony i prowadził je do boju.

Z Czynu Sierpniowego wzrosły kadry Polskiej Armii, w szeregach Legionów odrodziła się rycerska tradycja ducha polskiego, tworząc zręby żołnierskiej ideologii, która nam dała Obronę Lwowa i orężne zwycięstwo w dniu 15 sierpnia 1920.

Dziś, po dwudziestu pięciu latach, w obliczu nowych trudności, a może i nowych żołnierskich zmagań, czujemy po stokroć silniej doniosłość tych historycznych już a jednak coraz mocniej życiem tętniących wspomnień. Czujemy i rozumiemy, czym jest dla nas, dla naszej Niepodległości, własny karabin w ręku żołnierza, przejętego ideologią czynu i ofiary Komendanta Piłsudskiego. I dlatego tegoroczny obchód 6-go Sierpnia przemienił się w spontaniczną manifestację całego Narodu Polskiego, skupiającego się dokoła osoby Naczelnego Wodza Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, na cześć Armii Polskiej. W dniu tym całe patriotycznie myślące społeczeństwo, łącząc się myślą i sercem z uczestnikami manifestacji krakowskich, dało wyraz tej prawdzie, że ideologia żołnierska Nieśmiertelnego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego stała się powszechnie obowiązującą zasadą naszego życia.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym kołom Społeczeństwa miasta Lwowa i Wschodniej Małopolski, skąd w roku 1914 poszły tysiące ochotników do Legionów, — bezpośrednie zamanifestowanie swych uczuć dla żołnierskiego Czynu Legionów Komendanta Piłsudskiego, —

Lwowski Komitet Obchodu Czynu Legionowego ustalił następujący program uroczystości:

Przełożone na dni 12 i 13 bm. uroczystości uczczenia wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów krakowskich odbędą się we Lwowie w następującej kolejności:

13. VIII. Godz. 9: Uroczysta Msza św. celebrowana osobiście przez Metropolitę Ks. Arcybiskupa Twardowskiego w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie, kazanie wygłosi Ks. Dziekan płk Matejkiewicz. Po nabożeństwie defilada na ul. Łyczakowskiej naprzeciw wylotu ul. Św. Piotra i Pawła. — Godz. 12: Uroczyste akademie: 1) w Teatrze Wielkim zorganizowana przez Związek Legionistów i Peowiaków z następującym programem: a) Fragment utworu „Wesela" Wyspiańskiego, b) Przemówienie mjra dypl. Ludwika Domonia, c) Chór K.P.W. pod batutą dyr. Stadlera wykona „Gaude Mater Polonia" ks. Górczyckiego i piosenki żołnierskie Orłowskiego, d) Orkiestra reprezentacyjna K.P.W. Lwów pod batutą Tad. Seneckiego wykona uwerturę „Patria" kpt. Runda, e) artysta Teatru Wielkiego J. Klecki wykona deklamację „Pogrzeb" Wierzyńskiego. — 2) W kinie „Światowid" zorganizowana przez Związek Obrońców Lwowa.

Komitet Obchodu Uroczystości 25-lecia Zbrojnego Czynu Legionów Polskich zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich obywateli Polaków miasta Lwowa o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Odezwę podpisał Komitet Honorowy w składzie:

Ks. Arcybiskup obrz. łac. dr Bolesław Twardowski, Wojewoda lwowski A. Bilyk, D-ca O. K. gen. W. Langner, Prezes Sądu Apel. S. Dębicki, Prok. Sądu Apel. dr J. Chirowski, Prezes Prok. Gen. dr W. Hamerski, Prezydent miasta dr S. Ostrowski, Dyr. Izby Skarb. Z. Kucharski, Prezes Okr. Izby Kontroli Państwa G. Wex-Manasterski, Kurator O.S.L. dr T. Kupczyński, Dyr. P.K.P. inż. O. Grosser, Dyr. Poczt i Telegr. Dominik Moszoro, Dyr. Lasów Państw. inż. J. Marktewicz, Dyr. W.U.G. Aleks. Markiewicz, Prorektor U.J.K. prof dr ks. P. Stach, Prorektor Politechniki prof. dr A. Łomnicki, Rektor Akad. Med. Wet. prof. dr T. Szczudłowski, Rektor Akademii H.Z. prof. dr Henryk Korowicz. Komitet Wykonawczy pozostaje pod przewodnictwem p. Wicewojewody lwowskiego dr Piotra Małaszyńskiego.

RÓŻNE

— **W ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.** W dniu 15 bm. w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą a zarazem Święta żołnierza polskiego JE. arcybiskup ks. dr Bolesław Twardowski odprawi w Bazylice Archikatedralnej o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które zaprasza się przedstawicieli władz, organizacji, związków kombatanckich i stowarzyszeń ze sztandarami.

— **ZARZĄD ZW. OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918** wzywa wszystkich Obrońców Lwowa do wzięcia udziału w uroczystościach ku uczczeniu 25-lecia „Czynu Sierpniowego 1914". W sobotę 12 bm. o 19.30 zbiórka na boisku Sokoła-Macierzy celem wzięcia udziału w uroczystym apelu poległych „Kadrowiaków" i Obrońców Lwowa. W niedzielę o 8-mej zbiórka przed lokalem Zw. Obrońców Lwowa, Teatyńska 11 celem udania się z pocztem sztandarowym na Mszę św. polową przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej i wzięcia udziału w defiladzie, następnie w Uroczystym Poranku w sali kina Światowid oraz w zawodach strzeleckich na strzelnicy garniz. na Kleparowie.

— **UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA.** Dnia 15 bm. w uroczysość Wniebowzięcia Najśw. P. Marii przypada Odpust w Bazylice. W przeddzień o 16-tej nieszpory łać. W dzień uroczystości suma pontyfikalna z kazaniem o 10-tej. Nieszpory o 16-tej. O godz. 19-tej nabożeństwa wieczornego nie będzie. W czasie oktawy — wotywa z wystawieniem Najśw. Sakr. o 9-tej. — Dnia 22 sierpnia na zakończenie oktawy uroczyste nieszpory z kazaniem o godz. 18-tej.

— **KUS PRZYGOTOWAWCZY** do egzaminu wstępnego na Politechnikę Lwowską w roku akadem. 1939/40 organizuje Koło Prelegentów Obozu Zjednoczenia Narodowego. Bliższe informacje i zgłoszenia codziennie od 17—19 Lwów, ul. Chorążczyzna 22, I. p., telef. 110-09. Kurs prowadzony przez rutynowane siły fachowe (przeważnie asystenci Polit. lwowskiej). Opłata za kurs 5 zł. od przedmiotu dla członków OZN., dla innych 10 zł. od przedmiotu.

— **LWOWIANIE POZNAJCIE LWÓW!** Związek Popierania Turystyki m. Lwowa urządza dnia 15 sierpnia br. (wtorek) grupowe zwiedzanie Muzeum im. Lubomirskich i zbiorów Orzechowicza. Zbiórka w lokalu Zw. Popierania Turystyki, Kilińskiego 4 o 11-tej. Koszt udziału w wycieczce 50 gr.

Młodzież akademicka w hołdzie Słowackiemu!

W związku z ogólnopolskimi uroczystościami ku czci Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu młodzież akademicka, pragnąc złożyć hołd wielkiemu Poecie, bierze czynny w nich udział.

Zarząd Koła Polonistów Katolickiego Uniwerytetu Lubelskiego po porozumieniu się z poszczególnymi zarządami Kół Polonistów w miastach uniwersyteckich, organizuje Ogólnopolski Koleżeński Zjazd Studentów Polonistów w Krzemieńcu w dniach 3—4 września br. Na program Zjazdu złożą się:

1) Referaty naukowe delegatów niektórych Kół Polonistów poświęcone twórczości Juliusza Słowackiego.

2) Sprawozdania z dotychczasowych prac poszczególnych środowisk.

3) Zostaną również omówione aktualne zagadnienia, między innymi współpraca naukowa Kół oraz problem reformy studiów polonistycznych na uniwersytetach.

Członkowie Zjazdu mają już zapewniony wstęp na uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury w dniu 4 września oraz na hołd poetów. — Zgłoszenia na powyższy Zjazd i informacji udzielają poszczególne zarządy Kół Polonistów w miastach uniwersyteckich (Kraków, Poznań, Warszawa, Wilno; we Lwowie zaś wiceprezes Jan Trzynadlowski, Lwów, Rozwadowskiego 30 m. 4; w Lublinie prezes Jan Amborski, Lublin, Wyszyńskiego 8 — 31).

———

Inspekcja w Ubezpieczalni Społecznej

Wczoraj bawił we Lwowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Garbusiński. P. wiceminister odbył konferencję z wojewodą Bilykiem, po czym dokonał inspekcji Ubezpieczalni Społecznej.

———

Sztylet w ręku niepoczytalnego osobnika

(a) W Chmielniku, w pow. rzeszowskim, wywiązała się wczoraj wieczorem sprzeczka pomiędzy 17-letnim Tadeuszem Piskałą a 22-letnim Władysławem Kędziorem. Sprzeczka miała śmiertelny epilog, Piskała bowiem pchnął sztyletem Kędziora w serce i spowodował jego śmierć.

Zderzenie samochodu z rowerem

(a) Szofer Józef Pops (ul. Ormiańska 38) najechał wczoraj na ul. Skarbkowskiej na przejeżdżającego rowerem Franciszka Regenczuka, stolarza, który spadł z roweru na bruk i doznał ogólnego potłuczenia. Rower został doszczętnie zniszczony.

Włamywacz w „Luna-parku"

(a) Regina Seibel (ul. Strzelecka 3) doniosła wczoraj policji, iż wczorajszej nocy nieznany złodziej włamał się do „Luna-parku" na Wysokim Zamku i skradł tam na szkodę donoszącej trzy karabinki wiatrowe wartości zwyż 200 złotych. Jako podejrzanego o popełnienie tego włamania aresztowano 23-letniego Józefa F., montera (ul. Św. Wojciecha 2 a).

———

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej w niedzielę od 10-tej do 13-tej

LWOWA —

„Rapsod o strzelcu Samulskim"

W niedzielę dnia 13 sierpnia z okazji święta pułkowego pułku Strzelców Podhalańskich z Przemyśla nada rozgłośnia lwowska o 19.35 audycję „Rapsod o strzelcu Samulskim" pióra podchorążego Romana Kowaliczki z muzyką kpt. Adama Osady w wykonaniu zespołu artystycznego pułku (znanego zaszczytnie z „Opierzyn") i orkiestry wojskowej.

CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

W dniach od 7—12 bm. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: bułka 4 gr. chleb żytni 55 proc. 30 gr.; chleb razowy z przemiału 95 proc. 25 gr.; przemiał żytni 39 gr.; mąka pszenna 30 proc. 43 gr.; 50 proc. 41 gr.; 65 proc. 40 gr.; mąka żytnia 55 proc. 28 gr.; 95 proc. 23 gr.; masło deserowe zł. 3.40; kuchenne 3 zł.; mleko niezbierane 19 gr.; śmietana 1 zł.; śmietanka 80 gr.; ser zwyczajny 60 gr.; jaja świeże kg. 1.25 zł.; kiełbasa zł. 1.70; sadło zł. 1.80; smalec wieprzowy zł. 2.20; słonina zł. 1.65; kalafiory 10—30 gr.; szpinak 60 gr.; czosnek 30—40 gr.; fasola szparagowa 25—40 gr.; pomidory 15—25 gr.; jabłka kompotowe 10—15 gr.; deserowe 20—40 gr.; gruszki kompotowe 15—20 gr.; deserowe 30—60 gr.; gęś zł. 3—3.50; kaczka zł. 2—3; kura 2.50—3 zł.; kurczęta zł. 1.20—2.50; ziemniaki 8 gr.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Czarkowski-Golejewski Wiktor, wł. dóbr Janówka. Dr Gorbaczyński Tadeusz, podsekretarz stanu Min. — Warszawa. Pietruski Stefan, wł. dóbr — Baranów. Byczkowski Edward, kupiec — Równe. Soutzo Constantin, wł. dóbr — Bukareszt. Radzikowski Władysław, dyr. dóbr — Przystań. Sonntag Willy, inż. — Chemnitz. Pawłowski Eugeniusz, przemysł. — Gdynia. Dwernicki Władysław, wł. dóbr — Temeszów. Głogowska Jadwiga, wł. dóbr — Warszawa. Dr Mandel Herman, dyr. Tespa — Kałusz. Stuart William, agent koloniz. — Zagrzeb. Gutkowski Paweł, wł. dóbr — Chełm. Skosecki Józef, przemysł. — Warszawa. Dr Ziómek Maksymilian, sekr. Izby PH. — Kraków. Paroll Tadeusz, inspkt. — Warszawa. Zienbarth Erik, urzędn. pryw. — Gdańsk. Dr Nowotyński Stanisław, adwokat — Łuck. Twierdochlibów Dymitr, prof. Liceum — Nieśwież. Dr Peiper Leon, adwokat — Przemyśl. Taller Gistave, przem. — Budapeszt. Cricewski Michał, kupiec — Czerniowce. Gniewosz Włodzimierz, wł. dóbr — Warszawa. Dr Nowatyński Stanisław, adwokat — Łuck. Minaków Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec. Dr Świstun Bogdan, lekarz — Tarnopol. Hoser Henryk, inż. — Warszawa. Zbrożek Tadeusz, przemysłowiec — Warszawa. Roth Jakób, przemysłowiec — Warszawa. Mgr. Wyszyńska Marta, żona nacz. — Warszawa. Głowacka Irena, naucz. — Mielec. Janusz Franciszek, kupiec — Łańcut. Dr Świstun Bohdan, lekarz — Tarnopol. Dr Borowicz Zdzisław, urzędnik — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 12 do 18 sierpnia br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Margulicsa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

— ZMARLI WE LWOWIE: Maria Nawrocka l. 66; Anna Halewicz l. 40; Józefa Sobotowa l. 83; Apolonia Romańczuk l. 52; Jadwiga Krawiec l. 54; Szymon Pawlaczek l. 55; Katarzyna Nazarewicz l. 80; Wiktor Morawski l. 30.

Wybuch zaprawy do podłogi w klasztorze S. S. Benedyktynek

(a) W klasztorze SS. Benedyktynek przy placu tej samej nazwy jedna z sióstr zakonnych Bonifacja Praszyl zajętą była wczoraj po południu przygotowaniem zaprawy do podłogi. Zaprawa, złożona z benzyny, terpentyny i wosku, postawiona została w naczyniu nażarżących węglach. W pewnej chwili skutkiem nieostrożności ze strony wymienionej siostry naczynie z zaprawą wywróciło się, a płyn oblał wymienioną zakonnicę, powodując ciężkie jej poparzenie. Przewieziona została do Szpitala Powszechnego. Powstały skutkiem rozlania się płonącej zaprawy pożar ugaszony został przed przybyciem trenu Straży Pożarnej.

Aresztowanie subiekta — złodzieja cichego „spólnika" firmy

(a) W składzie skór, stanowiących własność Landes-Kahane w pas. Hausmanna, nieznany sprawca dokonywał systematycznych kradzieży. Złodziej ten za pomocą dobranego klucza dostał się po raz pierwszy w nocy 2 lipca do magazynu, skąd skradł skóry wartości 4.000 zł. Dochodzenia nie przyniosły wyniku, nie przypuszczano bowiem, by zajęty od dłuższego czasu w sklepie pomocnik handlowy Chaim Sitramer (ul. Zamarstynowska 24), odgrywał rolę szczura sklepowego. Sitramer po udanym pierwszym występie przeszedł do drugiego i przedwczorajszej nocy ponownie włamał się do magazynu i skradł zapas skór wartości około 3.000 zł. W tym drugim wypadku policja zwróciła uwagę na Sitramera i przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję, która w rezultacie wykryła przechowany tam jeszcze cały łup z drugiej kradzieży. Wobec takich wyników rewizji nieuczciwy pomocnik handlowy przyznał się do winy i dodał, że towar, skradziony w lipcu, odsprzedał paserom za cenę 1850 zł. Gdy złodziej był już za kratkami aresztów policyjnych, prowadzono w dalszym ciągu dochodzenia w kierunku wykrycia paserów, którzy od Sitramera nabyli towar. W związku z tymi dochodzeniami aresztowano wczoraj siedmiu paserów.

Radiofonizacja szlaku Marszałka Piłsudskiego

W związku z wielką akcją radiofonizacji Szlaku Marszałka Józefa Piłsudskiego — Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał specjalny znaczek, z którego cały dochód przeznaczony jest na tę akcję.

Należy przypomnieć, że Polskie Radio ofiarowało na ten cel 150 odbiorników, zaś S. K. R. K. podjął się ufundowania pozostałych odbiorników, sięgając do ofiarności społecznej na ten wzniosły cel. Każdy nabywający znaczek, chociażby za najniższą cenę, przyczyni się do godnego uczczenia 25-lecia Czynu Legionowego i poprze piękną inicjatywę Polskiego Radia i S. K. R. K., dzięki której szlak Marzałka Piłsudskiego stanie się szlakiem kultury i postępu.

Sklepowa złodziejka

(a) Do sklepu Heleny Jaworskiej (pl. Bernardyński 3) przybyła wczoraj nieznana kobieta i zażądała papieru. Gdy kupiec odwrócił się, by podać klientce papier, kobieta odsunęła szufladę, z której skradła 140 zł w banknotach. Po udatnej kradzieży złodziejka sklepowa nie kupiła papieru i szybko wydaliła się ze sklepu.

Systematyczne kradzieże w fabryce żarówek „Polux"

(a) Jakub Kuttin, zawiadowca fabryki żarówek „Polux" (ul. Lwowskich Dzieci l. 66) zawiadomił policję, iż wśród niewyjaśnionych okoliczności nieznani sprawcy dokonywali we fabryce systematycznych kradzieży żarówek. Według obliczenia nieznani złodzieje skradli 4.000 żarówek łącznej wartości 3.000 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, iż kradzieży tych dopuszczał się zamieszkały we fabryce dozorca Antoni Toporowski, który żarówki poniżej ich ceny rynkowej sprzedawał w rozmaitych sklepach. Pewną ilość żarówek w czasie rewizyj sklepowych zakwestionowano. Dozorca odstawiony został do aresztów policyjnych.

Wybierali się na „skok"

(a) Posterunkowi przytrzymali wczoraj Arnolda Greissa, liczącego 29 lat, tapicera, Ignacego Fichlera, handlarza ulicznego oraz Chaima Schlagiera, ślusarza, u których znaleziono precyzyjnie wykonane narzędzia do włamania.

Nieostrożny rowerzysta

(a) Mieczysław Kuropatwa (ul. Jagiellońska 17) najechał wczoraj rowerem na ul. Brajerowskiej na Julię Lerr, która doznała skaleczenia prawej ręki i ogólnego potłuczenia.

Ze zwykłej kroniki

(a) W wozie tramwajowym linii „2" w chwili przejazdu przez ul. Tokarzewskiego nieznany kieszonkowiec skradł Wilhelmowi Handlowi pugilares z zawartością 194 zł. — Poza tym zgłoszono kilkanaście kradzieży mieszkaniowych i kieszonkowych.

Z lwowskiego Kercelaku

(a) W czasie sprzeczki z nieznanym osobnikiem na pl. Solskich Roman Kowalczuk (ul. Śmigowa 147) przebity został nożem w plecy i w lewą rękę. Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego do szpitala.

OFENSYWA SZPIEGOWSKA

(Dalszy ciąg ze str. 6-tej)

ny, a specjalni agenci wywiadu niemieckiego przechodzą długie i uciążliwe przeszkolenie w kraju, zanim zostaną uznani za zdolnych do roboty w obcych państwach.

W Trzeciej Rzeszy istnieje obecnie kilkadziesiąt szkół szpiegowskich.

Z Rzeszy Niemieckiej wysyła się do Czech setki studentów uniwersytetów, którzy poza pracą przy żniwach, mają zbierać odpowiednie informacje. Według opinii czynników, kierujących kontrwywiadem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że studentów niemieckich posyła się do krajów czeskich na prowadzenie roboty szpiegowskiej.

Szwecja jest zupełnie bezbronna wobec zagranicznych szpiegów, którzy grasują w tym kraju ze zdumiewającą bezkarnością.

Na ostatnim posiedzeniu Rigsdagu odbyła się gorąca debata w sprawie projektu ustawy o podwyższeniu kar za szpiegostwo.

W wiosce bretońskiej, w pobliżu wielkiego portu Brest

kontrwywiad francuski wykrył centralę szpiegowską, zorganizowaną w starym zamczysku, zakupionym przez agenta niemieckiego, który w kaplicy zamkowej zainstalował zakonspirowany aparat nadawczy i aparatem tym na krótkich falach nadawał do Niemiec wiadomości o ruchu okrętów w porcie Brest.

Do jednego z portów francuskich zawinął okręt niemiecki, którego kapitan został natychmiast po wylądowaniu aresztowany. Podczas aresztowania miał on przy sobie walizkę, w której znajdował się aparat nadawczy na krótkie fale.

Misją tego kapitana, agenta wywiadu niemieckiego, było zainstalowanie we wszystkich wojennych portach francuskich tajnych stacyj nadawczych.

Jeden z senatorów francuskich oświadczył:

W chwili obecnej na terytorium Francji znajduje się co najmniej 1.200 tajnych aparatów nadawczych na krótkie fale. Część z tych aparatów przeznaczona jest do nielegalnej propagandy, większość natomiast do szyfrowych rozmów między szpiegami.

W Londynie aresztowano pewnego dżentelmena, który dyskretnie zajmował się badaniem konstrukcji angielskich masek gazowych i najnowszego typu przeciwlotniczego karabinu maszynowego.

Sąd wojskowy w Nancy skazał za działalność szpiegowską Niemca Juliusza Schuchardta na 5 lat ciężkich robót i 20 lat zakazu przebywania we Francji.

Z krótkich oficjalnych komunikatów, nadawanych przez Polską Agencję Telegraficzną,

dowiadujemy się o rezultatach ofensywy szpiegowskiej w Polsce,

Dla przykładu podajemy tylko trzy ostatnie:

Na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręgowego w Krakowie, został skazany na karę śmierci kanonier rezerwy Alfons Kitzinger za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Wyrok wykonano.

Na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręgowego w Poznaniu został skazany na karę śmierci kapral Józef Horochowski za dezercję do Niemiec i zdradę tajemnic wojskowych.

Wyrok wykonano.

Wojskowy sąd okręgowy w Krakowie skazał na karę śmierci za zdradę tajemnic wojskowych na rzecz państwa ościennego, jednego z pracowników fizycznych w garnizonie krakowskim, Mieczysława Kota.

Wyrok wykonano.

Demaskowanie afer szpiegowskich w Polsce nie odbywa się w atmosferze sensacji.

Z doraźnych sądów wojennych, wyrokujących w sprawach o zdradę Państwa, nie zamieszcza się w prasie sprawozdań. Szpiegostwo w Polsce likwiduje się bezwzględnie, ale bez rozgłosu.

Najczęściej jedynym echem procesów szpiegowskich bywa huk salwy plutonu egzekucyjnego.

A. BRUCHNALSKI

KSIĘGA JAZDY

„Ze wszystkich znanych mi kawalerii, z którymi miałem możność zetknąć się w czasie wielkiej wojny i naszej z bolszewikami t. j. niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej i bolszewickiej — najlepiej działała na ogół nasza jazda."

Marszałek Józef Piłsudski

Dostojnie czerwienieje swą piękną oprawą wspaniała „Księga Jazdy" Powstała ona „nie dla czczej chwalby. Kawalerzyści doby obecnej nie chełpią się jedynie wielkością swych przodków". Zupełnie słusznie wypowiada te słowa we wstępie, któżby inny, jeśli nie generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Z szwoleżerską fantazją ująć potrafił czytelnika i podbić odrazu jędrnością stylu, bezpośredniością ujęcia treści.

Ujrzała światło dzienne przy końcu zeszłego roku, ta ze wszech miar ciekawa i pożyteczna księga. Nad wydawnictwem przyjął protektorat Marszałek Śmigły-Rydz, komitet honorowy składał się z wybitnych dowódców kawaleryjskich z J. E. ks. Drem Józefem Gawliną na czele. W opracowanie jej włożyli autorzy wiele trudu skrzętnego i prawdy historycznej, utkali z kawaleryjskim sercem historię swej ukochanej broni. Broni, której Polska tyle zawdzięcza, którą kocha, a przede wszystkim, którą tak skutecznie umie walczyć do dnia dzisiejszego. Autorzy księgi podzielili się materiałem według swoich zamiłowań specjalnych, a z opracowania wywiązali się tak, jak wywiązuje się zawsze nasz kawalerzysta — to jest znakomicie.

Zajmijmy się więc poszczególnymi rozdziałami. Pierwszy, opracowany przez ppłka dypl. Klemensa Rudnickiego, zapoznaje czytelnika z historią taktyki kawalerii polskiej od czasów Mieszka po dzień dzisiejszy, w sposób przystępny także i dla szerszego ogółu, jakkolwiek ściśle naukowo-historyczny. Autor bowiem zaznacza wyraźnie, że dążeniem jego jest znaleźć „wspólny język" z czytelnikiem. Śmiało powiedzieć można, że język ten znalazł, bo z rozdziału tego każdy, nawet nie kawalerzysta i nie historyk odtworzy sobie z łatwością dzieje taktyki kawaleryjskiej w Polsce. Pułk. Rudnicki ujmuje rozwój taktyki naszej kawalerii porównawczo, na tle rozwoju tejże u innych narodów europejskich i wschodnich. Wykazuje, że polska myśl kawaleryjska szła i chodzi zawsze własnymi drogami, tworząc swoiste zasady walki. Po zetknięciu się z nowym przeciwnikiem mongolskim na przełomie między XII—XIII w., kawaleria nasza nie upada i nie zatraca swego znaczenia taktycznego tak, jak to miało miejsce w innych krajach Europy. Bitwy stoczone przez naszą jazdę w wiekach XVI—XVII roznoszą szeroko po świecie sławę polskich szabel i kopii. Złoty okres polskiej kawalerii zamyka król Jan III wspaniałym wyczynem wiedeńskim. Nieszczęsny jednak wiek XVIII, mimo zapoczątkowanych reform, sprowadza zupełny upadek naszej jazdy.

Dopiero okres napoleoński ożywi znowu kawalerię polską, walczącą obok francuskiej — wtedy to zabłyśnie ona i opromieni się znowu sławą wiekopomną. Czasy Królestwa Kongresowego żyją wciąż u nas tradycją napoleońską. Po roku 1831 nastaje długi okres, w którym zabrakło naszej jazdy wśród wojsk europejskich. Dopiero wojna światowa rzuca znowu na szalę wypadków polską szablę. Wojna w latach 1919—1920 wykazuje, że rola kawalerii, znakomicie zastosowanej przez Marszałka Piłsudskiego jest doniosła, że mimo postępu i zmian w technice i taktyce wojennej ten rodzaj broni nadaje się świetnie do prowadzenia zwłaszcza wojny manewrowej.

Rozdziały p. t. Kawaleria Polski przedrozbiorowej i Jazda epoki napoleońskiej wyszły spod pióra majora dypl. dra W. Dziewanowskiego. W pierwszym z nich autor kreśli dzieje polskiej kawalerii od Mieszka do końca epopei XVIII w. Wiele ciekawych i nowych poglądów znajduje czytelnik w tym zwięzłym opracowaniu ośmiosetletniego okresu chwały oręża polskiego. W pełnym i jasnym ujęciu omawia autor kolejno: uzbrojenie, sposoby walki, daje opisy bitew. W drugim zaś rozdziale — jak sam tego tytuł wskazuje — znajdujemy dzieje polskiej kawalerii, sformowanej pod rozkazami boga wojny — Napoleona. Kreśli w nim autor historię szalonego wysiłku w czasie wskrzeszenia z martwych nowych pułków Ks. Warszawskiego, wysiłków, w których przebija hart ducha, nadludzka wytrzymałość, a przede wszystkim nigdy nie zawodzące męstwo i najgłębsze, dostojne poczucie honoru żołnierskiego. Krótko i zwięźle opisuje mjr Dziewanowski sformowanie poszczególnych pułków i ich historie bojowe, nie zapominając również o umundurowaniu i uzbrojeniu.

Dalej mjr dypl. M. Biernacki kreśli dzieje kawalerii czasów ponapoleońskich, a więc przede wszystkim szeroko omawia czasy Królestwa Kongresowego i wojny polsko-rosyjskiej z 1831 r. Specjalnie ciekawe ustępy odnoszą się do przedziwnych wędrówek naszych żołnierzy po tragicznie zakończonej wojnie 1831 r. Te wędrówki mało dotąd opracowane mało są znane w naszej literaturze historycznej. Specjalnie poszukiwani i wszędzie mile widziani ci polscy kawalerzyści — gdzież ich nie ma? Gdzie nie walczą? Bez przesady można twierdzić, że z małymi wyjątkami prawie wszędzie: Belgia, Turcja, Hiszpana, Algier, Węgry a nawet Egipt i Kaukaz, to państwa i kraje, gdzie polscy kawalerzyści-tułacze bądź walczą, bądź formują jako instruktorzy tamtejsze jednostki kawaleryjskie. Pod polskie sztandary zbiorą się raz jeszcze w r. 1863, ale na próżno, dopiero rok 1914 wskrzesi wojsko polskie, a więc także i kawalerię. „Po wielu latach niewoli polski czyn zbrojny zapoczątkowany został przez kawalerzystów", takim zdaniem rozpoczyna rozdział o kawalerii Polski Odrodzonej por. St. Strumph-Wojtkiewicz. Rozdział ten, napisany z bezpośredniością i temperamentem naocznego świadka, omawia dzieje wskrzeszonych ułanów. Znwu padają imiona pól bitewnych pełnych chwały i opromienionych sławą bohaterstwa: Rokitna, Krechowce, Kaniów, Jazłowiec, Koziatyn, Wołodarka i wiele wiele innych, które dzisiaj przeszły już do historii naszej jako jej fakty potężne i radosne.

W opracowaniu księgi nie zapomniano również o wiernej siostrzycy każdej jazdy — o konnej artylerii. Kapitan Karol Koźmiński daje wyczerpująco opracowany rzut historyczny rozwoju tej broni od czasów sformowania pierwszej konnej baterii (1808 r.) po dzień dzisiejszy. Artyleria konna, związana węzłami braterstwa z kawalerią, walcząca wiernie u jej boku, gotowa zawsze do wsparcia swymi kartaczami każdej szarży kawaleryjskiej, słusznie znalazła miejsce w tej księdze.

Metryki pułków kawalerii polskiej z lat 1918—1920 opracowane w odrębnym rozdziale przez majora Tadeusza Grabowskiego, choć nader zwięzłe, może właśnie w tej swojej zwięzłości stanowią jakby spiżowy pomnik chwalebnych zmagań tych pułków z wrogiem. Nawiasem dodamy, że praca taka w znacznie szerszym zakresie jest pilną potrzebą naszej historii wojskowej.

Rotmistrz Stanisław Gepner napisał i pięknie zilustrował własnoręcznymi akwarelami, rozdział o chlubie każdej jednostki wojskowej — sztandarze. Na wstępie autor przedstawił powstanie sztandarów, następnie szczegółowo opisał sztandary pułków naszej jazdy. Znajdujemy tam cenne dane do historii poszczegónych znaków i sztandarów, oraz ich ofiarodawców.

Dzielny i wierny towarzysz kawalerzysty — koń nie został również w tej obszernej pracy pominięty. Do takiej czarnej niewdzięczności nie dopuściłby żaden kawalerzysta. Dzieje, specjalnie polskiego konia, ujął rzeczowo generał Stefan Dembiński. Wyczuwa się w autorze rozmiłowanego znawcę tego szlachetnego stworzenia. Niestety brak miejsca nie pozwala mi na omówienie szersze, rozdziałów zamykających to wielkie dzieło. Zajmiemy się nimi jedynie w skrócie. O szabli polskiej napisał kpt. dypl. Jerzy Podoski, zapoznając czytelnika z jej dziejami i znaczeniem dla jazdy. Bardzo ciekawy rozdział o Krakusach polskich dał gen. J. Olszyna-Wilczyński. Opracowanie szczegółowe historii tych świetnych jednostek kawaleryjskich, jako odrębna praca byłoby dla naszej historii wojskowości bardzo pożądane. Major dypl. A. Sołtan omówił historię Szkoły Podchorążych Kawalerii, od dnia zorganizowania jej po dzień dzisiejszy. Major F. Jamka-Koperski przedstawił rolę i znaczenie kawalerii Korp. Ochrony Pogranicza.

Przyszłością bojową kawalerii zajął się ppułk dypl. T. Machalski, rzucając ciekawe myśli i spostrzeżenia co do jej znaczenia taktycznego w wojnie nowoczesnej. Ten sam autor zapoznał czytelnika z urządzeniem sal jazdy na zamku wawelskim. Mają one stać się wiecznym sanktuarium przypominającym potomnym chwałę czynów bohaterskich naszej jazdy. Jazda polska w pieśni i literaturze opracowana została przez majora A. Bogusławskiego.

Wspaniała ta księga zamknięta jest dwiema listami zestawionymi przez A. Derenia. Pierwsza z nich — to lista poległych kawalerzystów i artylerzystów konnych, druga zaś, to lista odznaczonych orderem wojennym „Virtuti Militari".

Z kolei wspomnieć należy o zewnętrznej szacie tego pomnikowego wydawnictwa. Druk księgi wykonały doskonale zakłady graficzne „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy, wywiązując się dobrze zwłaszcza z trudnego zadania kolorowych reprodukcji.

Ilustracje, zdobiące Księgę Jazdy, to reprodukcje dzieł naszych najwybitniejszych malarzy XIX w. i doby współczesnej, specjalnie wykonali zaś dla wydawnictwa swe kompozycje: M. Bylina, St. Gepner, St. Haykowski i X. Koźmiński. Wygląd estetyczny tekstu podnoszą piękne inicjały, przerywniki i luźnie rzucone małe rysunki, wykonane techniką piórkową.

Zbiorowa ta praca jest cenną pozycją bibliograficzną w dziale historii naszej wojskowości. Należy się spodziewać, że doczekamy się również wartościowo opracowanych ksiąg innych rodzajów broni.

163

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

— Filip Königsmark wrócił do Hanoweru, — oświadczyła — bardzo dyskretnie otulony w czarny płaszcz.

Ermengarda von Schulenburg splasnęła rękami. W jej charakterze leżały raczej łzy niż gwałtowne czyny. Bezczała, gdzie Klara pokazywała szpony. Ale w jej niebieskich oczach pojawił się łagodny blask.

— Wyjedzie z Hanoweru jutro. — Postaram się o to — powiedziała drżącymi wargami. Ale Klara von Platen położyła dłoń na jej kolanie.

— Moja kochana, proszę cię... Jego wysokość książę Jerzy Ludwik jest w Berlinie. Zanim list go dojdzie, upłynie wiele czasu. Nie mów nic. Pozostaw wszystko mnie.

Pan de la Cittardie udał, że nie wierzy, by Klara von Platen potrafiła w tym wypadku stanąć na wysokości zadania.

— Wymknie się pani, — rzekł, — i to nie po raz pierwszy. Wówczas w ogrodzie również myśleliśmy, że jest osaczony.

Klara von Platen nie czuła się obrażona wątpliwościami pana de la Cittardie. Przebiegła myślą wszystkie przedsięwzięte przez siebie środki ostrożności. „Wypożyczyła" sobie od Bernstorffa z Zelle Henryka Müllera, który nie był znany w Hanowerze, nie lubił Filipa i któremu można było powierzyć straż nad domem Königsmarka z przeświadczeniem, że będzie ją pełnił w sposób nieubłagany. Zofia Dorota nie mogła przyjść z pomocą ukochanemu, nie rozporządzała bowiem własnymi funduszami. Fakt ten Klara von Platen miała do zawdzięczenia kłopotom finansowym księcia Jerzego Wilhelma i własnym staraniom.

Klara przeżyła wprawdzie kilka dni pełnych niepokoju, gdy księżna Zofia Dorota wyjechała nagle z Hanoweru do Zelle, mając na szyi sine odciski palców swego męża. Gdyby Zofia Dorota otrzymała dla siebie subsydium od ojca, zamieszkałaby niewątpliwie w kraju, gdzie nie mogłyby jej dosięgnąć szpony Klary von Platen. Klara zaś nie miała zamiaru wypuścić swej ofiary, jak kot nie wypuszcza bezbronnej myszy, którą zamęczył już prawie na śmierć. Szczęściem poczciwy Bernstorff miał wielką ochotę zostać hrabią. Niechby tylko jednym ruchem palca przyczynił się do oswobodzenia z pęt Zofii Doroty, a rozwieją się jego nadzieje na tytuł hrabiowski, przynajmniej póki elektor Ernest August słuchał podszeptów Klary ovn Platen. Ale los okazał się dla niej łaskawym. Zofia Dorota była równie biedna jak Filip i oboje byli tu, w Hanowerze, pod jej władzą. Miała w swojej mocy kobietę, która ją przed ośmiu laty odpędziła sromotnie od okna starego pałacu i kawalera, który wczoraj w Dreznie uczynił ją przedmiotem drwin.

Rozmyślała długo nad swym planem i nie dostrzegała w nim żadnych braków. Wszyscy goście pożegnali się, oprócz pana de la Cittardie.

— Bardzo być może, — zaczął chytrze — że hrabia Filip nie wysłał żadnego listu i żadnego nie oczekuje. Może przyjechał tylko po to, aby popalić swoje papiery i wymknąć się z Hanoweru równie potajemnie, jak przybył.

— Więc co? — zapytała Klara von Platen z uśmiechem.

— Czy nie byłoby dobrze urządzić się tak, żeby hrabia Filip otrzymał wezwanie do pałacu?

— Od księżnej?

— Naturalnie.

— A więc podrobiony list?

Pan de la Cittardie nie cierpiał tych szczerych i bezkompromisowych wyrażeń. Wolał dwuznaczniki, wybiegi i niedomówienia.

(C. d. n.)

HUMOR I SATYRA

Łokcie, to dobra rzecz...



Week-endowy pociąg do Brzuchowic, czyli „drzwiamy i oknamy..."



Każdy chce oclić pieska



Spieszcie do Krynicy zdrowia



Kasa i wrona mają ogon

Nie spiesz się bracie!

Do pociągu czy przy kasie
Jeden na drugiego pcha się —
Wyścig zbrojeń, wyścig pięści
(Bo w tramwaju coraz gęściej)

Ten chce pierwszy bilet kupić,
By Naftusią mógł się upić,
Więc po piętach i po głowach,
Ten ze Lwowa, ów do Lwowa,

Ów chce pierwszy być we wodzie,
Ktoś przy magistrackim lodzie.
W Magistracie lodu nie ma
Za to pieska oclić trzeba.

Szkoda się tak bardzo spieszyć
Zamiast się pogodą cieszyć,
Bo w końcu każdego człeka
Jedno i to samo czeka.

Więc czy warto zawsze w ścisku
Od każdego brać po pysku?
Trochę wcześniej, trochę później
W życiu wszyscyśmy podróżni



Za kolejką panowie!



W każdym ścisku dadzą w pysk



Lud przyszedł po lód...

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Wycieczka przyszłych osadników w Tarnopolskim

Onegdaj wyjechała z Kraczkowej, gdzie prowadzona jest komasacja wycieczka przyszłych osadników w województwie tarnopolskim, celem oglądnięcia przeznaczonej dla nich osady, oraz zwiedzenia osady już od roku zamieszkałej. Wycieczka ta pod przewodnictwem komisarza ziemskiego w Łańcucie, p. inż. Słomczyńskiego, zwiedziła Zalesie w pow. czortkowskim osadę zamieszkałą już od roku przez kraczkowian, którzy swoim krajanom zgotowali serdeczne przyjęcie, użyczając im chętnie gościny i podwód. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili majątek Jagielnica, gdzie mają się osiedlić, po czym wrócili do domów.

Z Żółkwi

Śp. Mgr Włodzimierz Sas-Korczyński

W dniu 10 sierpnia br. po krótkich cierpieniach zmarł w Żółkwi mgr Włodzimierz Sas-Korczyński licz. l. 47, notariusz, przewodniczący Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego i czynny działacz społeczny.

Ś. p. Sas-Korczyński już w latach swej młodości brał czynny udział w życiu polskich organizacyj konspiracyjnych, pracując wydątnie nad krzewieniem ducha polskiego wśród ludności, znajdującej się pod zaborem rosyjskim.

W latach 1918 — 1919 brał udział w walkach prowadzonych z Ukraińcami na ziemiach Wschodnich, będąc dwukrotnie przez nich aresztowany. Powojnie pracuje w T. S. L., — Związku Strzeleckim i innych organizacjach społecznych. Ostatnio pracował jako przewodniczący Obwodu O. Z. N. w Żółkwi. W pracy społecznej, za którą został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, wykazywał wiele energii i twórczej inicjatywy. Ze śmiercią mgra Sas-Korczyńskiego Żółkiew straciła prawego człowieka i obywatela, oraz rzetelnego społecznika.

Cześć Jego pamięci!

Ze Złoczowa

Zabójstwo wartownika nocnego

Nieznani osobnicy zamordowali Leona Wojtowa, w czasie pełnienia przez niego nocnej służby wartowniczej w gromadzie Skniłów pow. Złoczów. Zwłoki zamordowanego znaleziono z roztrzaskaną czaszką w stodole Antoniego Majby w Skniłowie. Dochodzenia w toku.

Z Kołomyi

Katastrofa samochodowa pod Tatarowem

Samochód osobowy z 15 pasażerami, kierowany przez Andrzeja Hafkaluka, jadąc drogą wojewódzką w Tatarowie stoczył się na dół na przestrzeni 22 m. do tyłu, a następnie przewrócił się z 3-metrowego nasypu. W wypadku tym szczęśliwym zbiegiem okoliczności tyl ko dwie osoby doznały lekkich obrażeń.

Z Przemyśla

Wybory samorządowe w pow. przemyskim

Na terenie powiatu przemyskiego prowadzone są w dalszym ciągu wybory samorządowe. W najbliższą niedzielę będą przeprowadzone w gromadach Korytniki, Wapowce, Sielnica i Buszkowiczki wybory sołtysów i podsołtysów. Takie same wybory odbędą się w nadchodzących tygodniach w gromadach Kruhel Mały i Małkowice. W gminie zbiorowej Kuńkowce przeprowadzony będzie w niedzielę wybór podwójcicgo, gdyż dotychczasowy podwójci wobec wejścia w skład nowej Rady gminnej zrezygnował ze swego stanowiska. Także w Dubiecku dokonany będzie w niedzielę wybór podwójcicgo.

Rozwiązanie Sokoła w Przemyślu i powiecie

Zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego rozwiązane zostało na terenie Przemyśla i powiatu przemyskiego Towarzystwo gimnastyczne „Sokił", na którego czele stał aresztowany przed tygodniami Osyp Seneczko.

Z Rawy Ruskiej

Dalsze skutki oberwania się chmury pod Rawą Ruską

Poza podmyciem torów kolejowych na przestrzeni 150 metrów między Lubyczą a Rawą Ruską, onegdajsze oberwanie się chmur spowodowało, jak się okazuje, również i inne szkody. Podmyty został most kolejowy, którego dotychczas nie naprawiono. Na liniach Warszawa — Lwów i Rawa Ruska — Jarosław w miejscach uszkodzenia torów pasażerowie kolei przesiadają się, co powoduje opóźnienia w ruchu pociągów. W gromadach Werchrata i Prusie, woda zalała kilkanaście domów, zerwała 4 mostki drewniane, wyrządzając znaczne szkody. W Potokach został uszkodzony most gromadzki. W majątku Werloka gmina Lubycza, woda zabrała z pola więk szość zbiorów. W powodzi zginęło kilka sztuk bydła. W miejscowości Rata woda zerwała tamy na stawach i zalane zostały znaczne przestrzenie pola.

Z Łańcuta

Łańcut buduje rzeźnię dla potrzeb COP-u

Po ukończeniu prac przygotowawczych przystąpiono obecnie do budowy nowoczesnej rzeźni eksportowej w Łańcucie. Zabudowania jej mieścić się będą przy ulicy Podzwierzyniec, tuż obok toru kolejowego. Nowa rzeźnia będzie obejmowała, oprócz dużych i higienicznych hal, również pomieszczenia pomocnicze, i m. in. biura i mieszkanie lekarza weterynarii. W części północnej znajdzie pomieszczenie nowoczesna lodownia elektryczna. Zarówno rzeźnia, jak i lodownia, otrzymają najnowocześniejsze urządzenia techniczne. W roku bież. ukończona zostanie budowa hal i budynków, tak, że już z wiosną przyszłego roku rzeźnia będzie mogła być oddana do użytku. Oczywiście przyszła rzeźnia posiadać będzie doskonałe urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe. Koszty budowy nowej rzeźni wyniosą 210 tysięcy zł. Rzeźnia ta ma spełnić ważne zadanie zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych wielkich zakładów przemysłowych C. O. P. w Łańcucie, powiecie łańcuckim i sąsiednich powiatach

Akcja scaleniowa gruntów w powiatach łańcuckim i przeworskim

Rozpoczęta przed 2 laty akcja scaleniowa gruntów w powiecie łańcuckim i przeworskim postępuje szybko naprzód. Akcją tą objęto wpierw gromadę Kraczkowa w pow. łańcuckim i gromadę Urzejowice w przeworskim. Obecnie w gromadach tych komasacja gruntów jest na ukończeniu. Z kolei przystąpiono do komasacji gruntów w Sarzynie pow. Łańcut oraz w Hadlach Kańczuckich pow. Przeworsk. Nadto mieszkańcy gromady Węgliska, najuboższej w powiecie łańcuckim, wnieśli petycję o przeniesienie do podlwow skich dóbr ordynata Alfreda Potockiego, w zamian za swoje grunty w Węgliskach, które zostały poddane zalesieniu. Ordynat w zasadzie zgodził się na tę koncepcję, z tym jednak, że zgadza się oddać nie grunty orne, lecz wyręby leśne.

Z Jarosławia

Rolnicy na F. O. N.

Onegdaj odbyło się zebranie sekcji rolniczej Powiatowego Komitetu F. O. N. w obecności wicestarosty mgr Popiela oraz burmistrzów i wójtów gmin całego powiatu. Na zebraniu postanowiono dalej prowadzić zbiórkę na F. O. N. wśród drobnych rolników, aby zakupić ciężkie karabiny maszynowe dla jarosławskiego pułku piechoty, oraz jarosławskiego batalionu Obrony Narodowej.

Wędrówki prowincjonalne

Jaremcze — stolica doliny Prutu

Dolina Prutu, na całej swej przestrzeni to najpiękniejsza kraina podgórska. Miejscowości położone w tej malowniczej dolinie mają przed sobą wielkie możliwości rozwojowe. Składa się na to szereg celowo i planowo przeprowadzanych inwestycyj, oraz łagodny, bogato nasłoneczniony klimat górski. Poza tym wspaniała, bujna roślinność o właściwościach leczniczych, okalająca okoliczne lasy, zmienność krajobrazu o malowniczych widokach, doskonałe tereny wycieczkowe i miejsce wypadowe do szeregu innych wycieczek górskich.

W ogólnym rozwoju prym wiedzie i najwięcej danych stania się uzdrowiskiem pełnowartościowym o wysokiej klasie ma słusznie już teraz zwane stolicą nadprucińskich letnisk Jaremcze.

Miejscowość ta, dzięki swym przyrodzonym walorom, oraz staraniom Komisji Klimatycznej i Zarządu Gminnego z komisarzem uzdrowiskowym p. Gorecki na czele i samych mieszkańców z każdym rokiem staje się coraz bardziej urządzonym uzdrowiskiem, ciesząc się wzrastającą frekwencją letników i kuracjuszy zjeżdżających z całej Polski.

Kiedy robimy przegląd tego, co zrobiono, stwierdzić musimy z radością, że pomimo skromnych funduszów zrobiono wiele. I tak, przeprowadzono gruntowny remont ulic, splantowano i zadrzewiono wiele bezużytecznych placów, poza tym zaprowadzono ład i porządek z dotychczasową bezplanową rozbudową.

Do ulic, które otrzymały nowe nawierzchnie, należą główna arteria komunikacyjna ul. Piłsudskiego, ul. Podskalna i ul. Kolejowa w Dorze. Przy budowie ul. Piłsudskiego zastosowano kostkę azbaltową na pokładzie betonowym, na pozostałych ulicach dano szutrówkę i założono krawężniki.

Czarujące malowniczymi widokami miejsca spacerowe Aleja Alfreda z altanką i źródełkiem zdrowotnym, oraz Aleja Moniuszki, również doprowadzone zostały do możliwego stanu. Obok tych prac zarząd gminny urządził skwerkolo dworca kolejowego, zadrzewił ulice, pozakładał liczne zieleńce i kwietniki.

Mimo szeregu już przeprowadzonych prac Komisja Klimatyczna i Zarząd Gminny nie ustaje w pracy nad dalszą rozbudową Jaremcza. Z planu dowiadujemy się o wielu nowych, na szeroką skalę zakrojonych inwestycjach, a więc zostanie wybudowany dom klimatyczny, schron turystyczny na Jaworniku, kupno placu i urządzenie boiska sportowego, którego brak daje się dotkliwie odczuwać. Z dalszych inwestycyj wymienić należy budowę domu ludowego, wodociągu grawitacyjnego, alei klubowej, parku na Edwardówce, chodników, dróg, skanalizowanie Jaremcza na przestrzeni 2 kilometrów.

Do atrakcyjnych inwestycyj należeć będą budowa wyciągu linowego na Makowicę, skoczni narciarskiej i kładki pod górę o tej samej nazwie, dalej toru saneczkowego, toru hockejowego, przenośnych kabin na plażach oraz rozszerzenie toru wyścigowego i urządzenie popisów konnych o większym niż dotychczas zasięgu. Rozbudową tą, jak się dowiadujemy, objęte zostały też wszystkie miejscowości doliny Prutu podlegające administracyjnie Jaremczu.

Gdy już mówimy o upiększeniu Jaremcza nie sposób nie wspomnieć o jednej z najokazalszych i najbardziej nowocześnie urządzonych budowli, jaką jest Zakład Kąpielowy Dra Matuszewskiego.

Jak nas informują, zakład został wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia i wykorzystuje nieprzebrane skarby przyrody ziemi. W tym nowocześnie urządzonym zakładzie można leczyć następujące choroby: schorzenia artretyczne, reumatyczne, nerwobóle, choroby kobiece, otyłość, niepłodność, wyczerpanie nerwowe. Wszystkie te choroby leczą znakomicie naturalne kąpiele solankowe i borowinowe, oraz kąpiele kwasowęglowe.

Naturalna 34% solanka doprowadzana jest wprost ze słynnych źródeł delatyńskich. Pierwszorzędna borowina brana jest z borów karpackich. Obie te właściwości solanek są w leczeniu najskuteczniejsze. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że celem należytego wykorzystania solanki delatyńskiej w leczeniu nieżytów dróg oddechowych rozbudowane zostało inhalatorium, w którym stosuje się wszelkiego rodzaju wziewanie pojedyncze solankowe i zbiorowe oleiste syst. prof. Spiessa i inne. Poza tym zakład posiada urządzenia do przepłukiwania jelit syst. Broscha, irygulatorium i elektroterapię, oraz pokoje mieszkalne i dobrze urządzony ogródek.

Wszystkie te wysiłki świadczą o tym, że czarująca stolica nadprucińskich letnisk — Jaremcze nie zadawala się tylko wspaniałym klimatem i idealnym położeniem, które wprawdzie tworzą piękno i urok, daje wytchnienie i wypoczynek, ale, aby być modną, gościnną i wesołą, stale pamięta o swej urodzie i ciągle się rozbudowuje.

I. R.

Z PAMIĘTNIKA

(Dokończenie ze str. 7-mej)

dawny balsam wpływało na moje rozbrykane wydarzeniami dnia, nerwy.

Pociąg odchodzi za 2 min. — słyszę bowiem sygnał drugiego dzwonka — no koniec tragedii!

O czym myślałem — sam nie wiem, prawdopodobnie o niczym. W tym z drzwi poczekalni wysuwa się ku mnie sylwetka mego prześladowcy żandarma. — Idzie wprost w moim kierunku.

Nieoczekiwany zwrot w chwili obecnej wytrącił mię z równowagi, nie wiem co począć, — uciekać... nie — ucieczka od okna to jaskrawe zdradzenie się — myślę... gdy w tym słyszę:

— Eto wy wyskakiwali iz pojezda?

Odzyskałem równowagę — śmiało więc odpowiadam:

— Niet, eto nie ja!

— Waszy dokumenta....

— A kto wy takoj?

— Ja ukraińskij oficer.

— A ja awstryjskij oficer i tolko awstryjskij żandarm może trebować moi dokumenty.

W tym nareszcie słyszę upragniony głos trzeciego dzwonka i pociąg rusza z miejsca.

— Ach, da izwienitie ja oszybsia — słyszę jeszcze głos żandarma, który z uniżonym ukłonem cofa się w stronę poczekalni.

Stałem w bezruchu wpatrzony w zmniejszającą się z każdą chwilą postać żandarma, którego sylwetka w końcu skryła się w mroku nocy.

Nie prędko danem mi było ochłonąć z wrażeń dnia. Długo stałem w bezruchu wpatrzony w czarną bezkresną dal... dal nieznaną jak nieznane mi były dalsze moje losy.

A w końcu porwał mię śmiech pusty, że oto legun-spiskowiec wykpił się z opresji zasłaniając się powagą C. i K. oficera.

JERZY ANTOSZEWICZ

ZE SPORTU

Otwarcie stanicy kajakowej nad Dniestrem w Niżniowie

W Niżniowie pow. Tłumacz Polski Zw. Kajakowy przy poparciu Min. Komunikacji wybudował kosztem ok. 28 tys. zł. nowoczesną przystań kajakową i schronisko dla turystów wodnych. Schronisko zbudowane jest z drzewa, na wysokiej betonowej podmurówce, wewnątrz której znajduje się pomieszczenie dla kilkudziesięciu kajaków. — Stanica w Niżniowie zbudowana jest według tego samego planu co stanica w Haliczu, leżącym w górze rzeki w odległości jednego dnia spływu. Poza kilku pokoikami sypialnymi, mogącymi pomieścić ponad 40 łóżek, schronisko mieści w sobie obszerną i bardzo estetycznie urządzoną jadalnię, w której wydawane są na żądanie potrawy, kuchnię i kuchenkę dla turystów, pragnących przyrządzić sobie potrawy, umywalnię z bieżącą ciepłą i zimną wodą i prysznicami. Schronisko to posiada również wodociąg i kanalizację. Obok niego znajduje się placyk, na którym kajakowcy mogą obozować pod namiotami. Wybudowanie schroniska i przystani PZK. w Niżniowie ułatwiło w dużej mierze spływ w dół Dniestru i rozpoczynanie spływu w miejscu, w którym rozpoczyna się najpiękniejsza partia rzeki, ciągnąca się po Okopy św. Trójcy. Dniestr od Niżniowa płynie już w głębokim jarze, którego brzegi porasta las, gdzieniegdzie tylko ustępujący skalnym urwiskom, łąkom i sadom. Niżniów jest ostatnim punktem kolejowym nad Dniestrem przed Zaleszczykami, odległymi o 3 dni spływu kajakiem.

Obecnie odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie stanicy kajakowej do użytku turystów, coraz liczniej wypływających na przepiękny szlak Dniestru. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Związku „Karpaty Wschodnie", Pol. Zw. Kajakowego, P. W. i W. F., oraz rzesze kajakowców i miejscowej ludności. Po powitaniu gości przez reprezentantkę Zarządu Głównego PZK. p. Marię Podhorską-Okołów, wicestarosta powiatu tłumackiego mgr. Jeżowski przeciął symboliczną wstęgę i podniósł na maszt proporzec PZK. Z kolei odbyło się poświęcenie stanicy, przy czym dyrektor Związku „Karpaty Wschodnie" p. Mikietta wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wysiłek PZK. nad zagospodarowaniem turystycznym Dniestru, oraz znaczenie schroniska w Niżniowie dla kajakowców jako etapu na trasie Halicz — Okopy św. Trójcy.

TŁOCZYŃSKI I HEBDA ZWYCIĘŻAJĄ CHIŃCZYKÓW

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska-Chiny. W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania w grze pojedyńczej — obydwa zakończone zwycięstwami Polaków. Hebda pokonał Kho-Sin-Kie 6:4, 7:5, 6:4, a Tłoczyński wygrał z Choy 6:0, 7:5.

Największą niespodzianką było łatwe zwycięstwo Hebdy nad renomowanym Kho-Sin-Kie. Chińczyk narzucił grę bardzo szybką, atakując silnymi i długimi piłkami po rogach placu. Mimo to Hebda przewyższał swego przeciwnika regularnością i wykazał znakomite zalety taktyczne. Ponadto Polak miał jeden z najlepszych dni w swojej karierze i mimo, że walczył bardzo odważnie, większość zagrań udawała mu się.

ZMIANY W SKŁADACH REPREZENTACJI POLSKI NA MECZE Z WĘGRAMI I FRANCJĄ

W składzie reprezentacji lekko-atletycznej Polski na mecze z Węgrami i Francją przeprowadzone będą pewne zmiany.

Na meczu z Węgrami na 1500 m, rezerwowym będzie Soldan. Na 110 m. przez płotki pobiegną Joczys i Sulikowki, a w sztafecie olimpijskiej Dunecki, Danowski, Gąssowski i Staniszewski.

Należy zaznaczyć, że w meczu Polska—Węgry nie uzgodniona jest na razie sprawa dwóch konkurencji: 200 m. i rzutu młotem. Bieg na 200 m. proponowany przez Węgrów wprowadzony zostanie do programu jedynie w wypadku uwzględnienia przez Węgry rzutu młotem proponowanego przez Polskę.

W meczu z Francją wskutek stwierdzonego przez lekarzy przetrenowania Kusocińskiego, zawodnik ten pobiegnie jedynie na 10.000 m. Na dystansie 5.000 m. zastąpią go Noji i Soldan. Poza tym w meczu z Francją do biegu na 400 m. wyznaczono Gąssowskiego i Zabierzowskiego, a na 3.000 m. z przeszkodami Soldana i Karwowskiego. W sztafecie 4 x 100 m. pobiegną Danowski, Zasłona, Dunecki i Tęszowski, a w sztafecie 4 x 400 m. zamiast Staniszewskiego wyznaczono Duneckiego. W tyczce startować będą prawdopodobnie Sznajder i Mucha.

ALEX JAMES OPUŚCIŁ POLSKĘ

We czwartek wieczorem odbyła się w lokalu Polskiego Zw. Piłki Nożnej konferencja poświęcona wynikom pracy angielskiego trenera naszych piłkarzy Alexa James'a, który w ciągu sześciu tygodni prowadził obóz dla piłkarzy w Akademii Wychowania Fizycznego.

Na konferencji obecni byli poza Alexem James'em inż. Tadeusz Kuchar, inż. Przeworski, Spojda, inż. Merliński i Giełda. W czasie konferencji uczestnicy wymienili swe poglądy na pracę James'a, który z kolei scharakteryzował powierzonych mu zawodników. Ściślejsze opinie na piśmie prześle James do Polskiego Zw. Piłki Nożnej już z Anglii. Po konferencji odbyła się kolacja pożegnalna wydana na cześć Alexa James'a. W piątek w godzinach popołudniowych Alex James odleciał do Londynu.

SKŁAD POLSKI NA MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ Z WĘGRAMI

Dnia 3 września odbędzie się w Drohobyczu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska—Węgry. Do tego meczu reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie:

100 m. Książkiewiczówna i Gawrońska. 200 m. Kałużowa i Konklewska. 80 m. przez płotki — Felska i Wiśniewska.

Skok w dal Słomczewska i Kałużowa. Skok wzwyż Felska i Wiśniewska.

Rzut kulą Cejzikowa i Flakowiczówna. Rzut dyskiem Cejzikowa i Świeżyńska. Rzut oszczepem Trytkowa i Flakowiczówna. Sztafeta 4 x 100 m. Książkiewiczówna, Konklewska, Gawrońska i Kałużowa.

W składzie reprezentacji polskiej mogą zajść jeszcze pewne zmiany zależne od wyników trójmeczu lekkoatletycznego pań Śląsk—Pomorze—Warszawa, który ostatecznie dojdzie do skutku w dn. 19 i 20 bm. w Warszawie.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 13 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Poranek rolnika: Pogadanka red. Góralewskiego, Muzyka ludowa; Pogadanka spółdzielcza Wł. Sierpowskiego. — 7.30 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Koncert orkiestry dętej. — 9.00 Nabożeństwo z Piekar Wielkich. Ok. 10.30 Po nabożeństwie Lw. Muzyka z płyt. — Ok. 11.20 Lw. Transmisja z boiska Sokoła-Macierzy uroczystości legionowych. — 11.40 „Z mikrofonem przez Polskę": Trans. z Morszyna. Sprawozdawca J. Wieszczek. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny z płyt. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Z Ziemi Czerwieńskiej": „Społeczeństwo Ziemi Stanisławowskiej w walkach legionowych i w 1920 r." — red. T. Kwaśniewski. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 Lw. „Czytamy Mickiewicza": „Pan Tadeusz" księga II. — M. Szpakiewicz. — 15.00 Lw. Marsze wojskowe z płyt. — 15.15 Lw. „Nasza siła zbrojna" — audycja słowno-muz. w opr. mjr. dypl. L. Domonia z udz. kwartetu wokalnego. — 15.35 „Czytanka wiejska": Józef Piłsudski — fragment z książki „Moje pierwsze boje". — 15.45 Audycja dla wsi. — 16.30 Rachmaninow: Trio d-moll op. 9. — 17.15 „Kto odpowie" — audycja w oprac. J. Michałowskiego. — 17.30 Lw. „Podwieczorek z ogródka": Orkiestra Seredyńskiego, „Hejnał" pod dyr. A. Eplera, J. Rawicz-Jasińska, J. Karpus, Chór „Zbycha", J. Wieszczek. — 19.00 „Wojna 1914 r." — słuchowisko J. Dąbrowskiego, prof. UJK. i W. Radulskiego. — 19.30 Program na jutro. — 19.35 Lw. Arie i pieśni w wyk. Mario Cordini'ego i Muzyka z płyt. — 20.05 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.10 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. sportowe, Nasz program na jutro. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — W przerwie: „Wywczay" — skecz H. Duvernois. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.45 Sztutgart. „Pajace" — Leoncavallo
21.00 Beromuenster. Transm. z Festiwalu w Lucernie.
21.00 Mediolan. Koncert oratoryjny.
21.00 Rzym. „Romeo i Julia" — Zandonai'ego.
21.50 Droitwich. Sonata „Kreutzerowska" Beethovena.

PONIEDZIAŁEK, 14 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.15 Audycja dla kupców. — — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Koncert życzeń. — 13.40 Lw. „Godzina najmłodszych": „Bohaterski miś" i melodie. — 14.35 Lw. Wiad. gospod. i Giełda. — 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.15 Muzyka popul. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Arie i pieśni. — 16.45 Nauki ekonomiczne. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące i programowe. — 17.05 Lw. Pogadanka LOPP. — 17.10 Lw. „Twórczość Beethovena": Symfonia Nr. VI. F-Dur „Pastoralna". — 17.50 Lw. Aktualna pogadanka sport. — 18.00 Recit. fortep. — 18.30 Kwartet Es-dur Schuberta. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: „Skrzynka rolnicza" red. Góralewskiego. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert solistów. — 21.50 Echa mocy i chwały. — 22.00 Lw. „Poradnik rodzicielski" — dr P. Z. Dąbrowski. — 22.15 Lw. „Wieczorna serenada" — lekka audycja muz.: „Hejnał", męski kwartet wokalny, A. Epler — kierownictwo. — 23.00 Dziennik wieczorny i Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Droitwich. Koncert symf.: Wagner.
20.15 Frankfurt. „Wolny strzelec" — Webera.
20.45 Wieża Eiffla, Koncert symf. pod dyr B. Waltera.
22.00 Budapeszt I. Koncert symfoniczny

Rewia przemysłu ludowego na jarmarku poleskim

Na tegorocznym jarmarku poleskim specjalny nacisk będzie położony na przemysł ludowy poleski, który zajmie osobny pawilon. Organizacją pawilonu zajmują się Org. Kół Gospodyń Wiejskich w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą, Bazarem Przemysłu Ludowego, T-wem Popierania P. L. i Muzeum Poleskim w Pińsku. Przemysł ludowy poleski cieszył się na dotychczasowych jarmarkach największym zainteresowaniem.

OGŁOSZENIA

Różne

WIÓROWANIE
posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155

PENSJONATY!
Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwów, Kopernika 3. 4341

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 12481



SEZON
zbliża się— pensionaty uzupełniają i odnawiają nakrycia stołowe bezpośrednio u wytwórcy „Galwanoplater", Kopernika 14.

Sprzedaż



NOŻE DO GOLENIA:
Eclipse, Gerlach, Gillette, Gloria, Grom, Hardhead, Mem, Monolit, Polonus, Polonia, Rapid b. b., Swing Toledo — Mydła i kremy do golenia, ałuny i wody kolońskie, Pendzle do golenia A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

Z POWODU WYJAZDU
do sprzedania fabryka wyrobów cukierniczych dobrze prosperująca, wraz z budynkami. Zgłoszenia z grzeczności Dr Fabian, Lwów, ulica Sykstuska 10. 12479

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SŁUŻĄCE,
kucharki, dochodzące, bony, znajdzie Pani w „Skorowidzu", Zimorowicza 14. 12483

FACHOWIEC
branży papierniczo-galanteryjnej poszukuje zajęcia. — Chętnie przedstawicielstwa też z innej branży. Listy do Admin.: „Zaraz". 12485

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem w śródmieściu u katolickiej rodziny. Listy z podaniem ceny do Dz. P. „Urzędniczka". 12450

2 POKOI
z kuchnią, komfortem poszukuje solidna katolicka rodzina. Podać warunki do Dziennika Polskiego „Emerytka". 12451

POKOJ
umeblowany frontowy, klatkowy do wynajęcia, — ulica Tomickiego 5/5. 12461

DO WYNAJĘCIA
domek trzypokojowy, kuchnia, weranda, ogród — ulica Iwaszkiewicza 50, tel. 290-65. 12477

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie od 15 sierpnia. Oglądać 3—5, Kurkowa 44. 12476

DWA POKOJE
pełny komfort, II piętro, do wynajęcia. Torosiewicza 15. 12469

ŁADNE
trzy pokoje, kuchnia, pełnokomfortowe, frontowe — do wynajęcia, ul. Obertyńska 7 (boczna Zyblikiewicza). — 12470

Mieszkania

ŚRODMIEŚCIE!
Mikołaja 17. 5 pokoi, kuchnia, łazienka, zpn., pełny komfort, słoneczne, II piętro, od 1-go września 1939 do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u dozorcy. 12465

DWUOSOBOWY
słoneczny pokój, utrzymanie, solidnym. Głowińskiego 17, m. 11, nowoczesna kamienica. 12474

SUPIŃSKIEGO 17.
W nowym domu, 3 pokojowe mieszkania, garsoniera. — Komfort nowoczesny. Garaż na 2 auta. — Wiadomość telef. 238-56. — W sobotę i niedzielę Nr 274-64. 12472

DO WYNAJĘCIA
stancja w suterenach — frontowa, komfortowa Ulica Supińskiego pięć, Dozorca. 12478

GARSONIERY
komfortowe naprzeciw Politechniki, — gospodarza do wynajęcia. Tel. 203-90. 12468

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie, Głęboka 16. — Dozorca wskaże cały dzień 12466

DWUPOKOJOWE
oraz garsoniera pełnokomfortowe od zaraz, — ulica Dąbrowskiego 7. 12467

DLA PRZYJEZDNYCH
piękne słoneczne mieszkania do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnia; 2 pokoje, kuchnia; 1 pokój, kuchnia; 2 sklepy. — Pełny komfort, Lisa Kuli 48, wejście od ul. Issakowicza. 12475

TRZY
duże, słoneczne pokoje — przedpokój, kuchnia, pełny komfort, piętro ulica Zadwórzańska 111 12471

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe, frontowe mieszkanie — blisko Województwa oddam zremontowane. Listy Adm: „Katolikom". 12473

POKÓJ
frontowy, umeblowany — z osobnym wejściem — przy spokojnej rodzinie od zaraz do wynajęcia przy Listopada 35. Wiadomość u dozorcy. 12464

DO WYNAJĘCIA
trzy pokoje, kuchnia, komfort. Heninga pięć. 12496

DWUOSOBOWY
duży ładny pokój dla młodzieży studiującej z rodziny ziemiańskiej wraz z utrzymaniem wynajmę. Warunki według umowy. Kopernika 42 A, m. 7. 12420

LOKAL
sklepowy, nowoczesny — do wynajęcia. Łyczakowska 4. 12463

POKOJ
z utrzymaniem wynajmę katolikom. Senatorska 6, m. pięć. 12497

TRZY POKOJE
komfort, nowe — czynsz 125.— od pierwszego września. Oglądać od 3 do 5. — Boczna Zielonej i Sobińskiego, ulica Karpacka dziewięć. 12495

POKOJ
umeblowany do wynajęcia. Kochanowskiego 112 (willa w ogrodzie). 12494

DO WYNAJĘCIA
Trzy i dwupokojowe mieszkanie, kuchnie, łazienki oraz umeblowany pokój klatkowy. — Wyspiańskiego 5, drzwi siódme. 12493

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, komfortowe, przy ul. Fredry cztery. 12492

NOWOCZESNIE
umeblowny, cichy pokój. — Oglądać 14—17, Oficerska nr. 30. 12491

POKOJ
komfortowy, telefon — utrzymanie, bez. Kraszewskiego 19A, m. jeden. 12490

ELEGANCKI
umeblowany pokój, osobne wejście, telefon, ul. Piekarska 48, m. jeden. 12489

POKOJ
komfortowy, oddzielny — łazienka, — stale, przyjezdnym. Tarnowkiego 24/4. 12488

POKÓJ
komfortowy, umeblowany 40 zł. wynajmę. Zgłszenia: Tarnowskiego 95 — sklep. 12487

POKÓJ
z kuchnią, kulturalnym, bezdzietnym do wynajęcia. — Wójtowska 20. 12486

DWA POKOJE
z łazienką i przedpokojem, osobne wejście — zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon 200-75. 12370

POKÓJ
kuchnia, słoneczne, pełnokomfortowe pokój z klatki schodowej do wynajęcia. — Krasińskiego siedem. 12452

GARSONIERA.
Pokój z przedpokojem, kuchenką gazową, woda bieżąca, wejście z klatki schodowej, nowa kamienica. — Wiadomość u dozorcy, ulica Snopkowska 32. 12415

TRZY POKOJE
kuchnia pełnokomfortowe w nowej realności, ulica Wólecka 16, II piętro — zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 12456

ZNIECZULENIA
w gazie usypiającym przy usuwaniu, plombowaniu zębów. Stomatolog Dr Koellner, Lwów, Kopernika 3, telefon 231-32. 12421

ZARZĄD
realności dochodem miesięcznym 3.500 oddam adwokatowi, emerycie, który zaliczkuje 15.000. Spłata miesięcznie. Listy Adm. „Sute wynagrodzenie". 12482

DYKTY, FORNIERY
najtańsze źródło zakupu. Hammer, Lwów, Źródlana 3, telefon 271-14. 12484

LITERACI NIEZNANI!
Drukujemy artykuły, wiersze: „Informator" — Trembowla. 12427

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

LOKATA KAPITAŁU!
Słoneczne parcele budowlane z komfortem i zatwierdzonym planem zabudowania między ul. Janowską i Złotą, oraz parcele przy ul. Zielonej (górnej) sprzedaje LWOWSKIE TOWARZYSTWO BROWARÓW, Kleparowska 18. — Tel. 298-80. 12498

MEBLE NA KREDYT
DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

POMOC LEKARSKA

JEŚLI BANDAŻ!!!
przepuklinowy lub brzuszny, to tylko w ZAKŁADZIE SPECJALNYCH PATENTOWANYCH BANDAŻY **M. FREILICHA, Lwów, Gen. Tokarzewskiego 33** (dawniej ulica Gródecka 35) — Telefon 271-11. Zakład pozostaje pod kierownictwem lekarza-specjalisty. 4524

8. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr T. W. 14/6/38 i in.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580), o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 17 sierpnia 1939 r. o godz. 10-tej, w lokalu Związkowych Zakładów Graficznych we Lwowie ulica Piekarska 18 celem uregulowania należności Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: maszyna do druku mniejsza „Wiktoria" 1 szt. cena szac. 3.000·— zł., 1 maszyna drukarska amerykańska marki „Urgenthaler" Nr 51995 cena szac. 10.000·— zł., maszyna do pisania „Royal" 1 szt. cena szac. 250·— zł., 1 kasa ogniotrwała 1 szt. 100·— zł., 1 registrator ameryk. cena szac. 100 — zł., maszyna do krajania papieru „Auger" 1 szt. 1.000·— zł., 1 maszyna drukarska „Auger" cena szac. 1.000·— zł., maszyna płaska drukarska „Frankental" cena szac. 5.000·— zł., maszyna drukarska płaska „Rockstro-Schnid" cena szac. 10.000·— zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 17 sierpnia 1939 r. od godz. 9-tej do godz. 10-tej w lokalu Związkowych Zakładów Graficznych we Lwowie ul. Piekarska 18.

Nr 126/38 US. Lwów. Za Naczelnika Urzędu
4565 **Mgr Hawryluk**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. **W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900.** Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. **Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42.
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15